

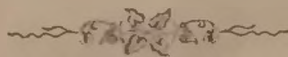
STANISŁAWA AUGUSTA

PROJEKT

reformy żydowstwa polskiego

WYDAŁ I OCENIŁ

Dr. LUDWIK GUMFLOWICZ.



KRAKÓW

Księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

1875.



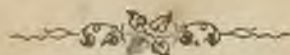
STANISŁAWA AUGUSTA

PROJEKT

reformy żydowstwa polskiego

WYDAŁ I OCENIŁ

Dr. LUDWIK GUMPLOWICZ.



KRAKÓW

Księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

—
1875.

Zb. Spec



0247952

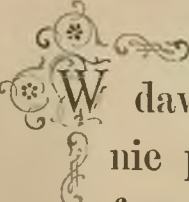
B3-1

Drukarnia Dra Ludwika Gumpłowicza pod zarz. Stan. Gralichowskiego.

Do korzystania
w czytelni

110 000,-

K-28/91/2

 W dawniej Polsce aż do drugiej połowy XVIII wieku nie przyszłoby nikomu na myśl przedsięwziąć „reformy żydów“. Nikt zapewne nie czuł potrzeby podobnej reformy. Szlachta potrzebowała żydów jako wyłącznej klasy handlowej; była więc z nich zupełnie zadowolona. Chłop nie miał głosu w „rzeczypospolitej“. Wprawdzie mieszczanom Niemcom żydzi konkurencją swą kupiecką dawali się we znaki — ale na szczęście, mieszczenie również głosu nie mieli w „rzeczypospolitej“ szlacheckiej, a gdyby życzenia ich objawiły się kiedykolwiek, to zaiste nie we formie żądań reformy, ale w żądaniu — wypędzenia żydów z Polski. Wprawdzie duchowieństwo zajmowało się nieco żydami, ale tylko w duchu nauki kościoła, która w żydach chciała zawsze widzieć żywy przykład kary, wymierzonej na narodzi „niewiernym“. Duchowieństwo więc nie o reformę, ani także o wypędzenie żydów, ale tylko o gnębienie i uciskanie ich wołało, „aby lud wierny miał zawsze przed sobą żywy przykład, jak Pan Bóg karze niewiernych“.

Trzeba było dopiero upadku Polski jako państwa, trzeba było rozbioru Rzeczypospolitej, dokonanego w r. 1772 przez ościenne mocarstwa, aby pobudzić do życia śpiący umysł narodu.

Sprawdziło się i tutaj przysłowie: mądry Polak po szkodzie. Po pierwszym rozbiore państwa, kiedy już nad Polską zapadł wyrok historyi, aczkolwiek egzekucya jego nie odrazu jeszcze nastąpiła, wtedy dopiero zaczęto na seryo myśleć o „naprawie Rzeczypospolitej“.

Pojawiły się wówczas zarówno z projektami reformy stanu włościańskiego i projektami podniesienia miast — pierwsze także projekta reformy żydów.

Nad temi to pierwszemi projektami reformy żydostwa polskiego chcemy się dziś zastanowić. Zanim to jednak uczynimy, starajmy się najprzód określić ściśle przedmiot sam i jego znaczenie, a mianowicie odpowiedzieć na pytania:

Co to jest reforma żydów?

Jak ona mogła być lub może być dokonana?

Przez kogo dzieło to przeprowadzonem być może? i jakie dzisiaj są widoki przeprowadzenia go?

Naród żydowski, rozproszony po całym świecie, czy to w skutek prześladowań średniowiecznych, czy to w skutek jakichś praw rządzących życiem narodów upadł bardzo nisko; życie jego umysłowe zagrzezło w bezmyślnym i bezowocnym scholastycyzmie; tęsknota za niepowrotną świetną przeszłością przygnębiła go, a nieprzyjazne stosunki społeczne i groźne prześladowania uczyniły, że w wiecznej obawie o swoje jutro, zajął się tylko troską o życie materyalne; całe zaś

życie umysłowe poświęcił już tylko modlitwom i praktykom religijnym. Przytém wspólny los jego nieszczęśliwy we wszystkich krajach, stanowił silną spójnię rozproszonych po całym świecie członków jednego niegdyś organizmu narodowego i utrzymywał to silne poczucie wspólności, które do dziś dnia jeszcze bynajmniej się nie zatarło.

Kiedy w drugiej połowie zeszłego wieku zabłyśły w Europie zachodniej pierwsze promienie lepszej oświaty, kiedy średniowieczne przesady zaczęły znikać, a z nimi także długa niewola żydów, znaleźli się między nimi ludzie myślący i światli, którzy pierwsi podnieśli myśl „reformy żydów“. Ale ta „reforma“ a „reforma“ o jakiej równocześnie prawie pomyślano w Polsce, wcale od siebie są różne a wzajemny stosunek tych dwóch pojęć nadzwyczaj jest ważny i zasługuje na rozwagę.

Reforma żydów ze stanowiska żydowskiego znaczyła tyle co podźwignienie tego po całym świecie rozproszonego narodu, z głębokiego upadku moralnego; znaczyła oświecenie ludu tego, wyprowadzenie go z grubiej ciemnoty, w którą popadł, umoralnienie go i uszlachetnienie. Motywem téj reformy i celem jój był po prostu: humanitaryzm. Z tego stanowiska czysto ludzkiego reforma żydów znaczyła wskrzeszenie narodu moralnie umarłego, oddanie go napowrót ludzkości, dla której prawie już był straconym.

Ta reforma żydów w Niemczech miała głośnego orędownika w filozofie żydowskim Mendelsohnie, który prędko zyskał sobie uczniów i apostołów w całej Europie — a głównie także w Polsce. Wpływ szkoły Mendelsohna na żydów polskich był ogromny; zapał do nauk i umiejętności ogarnął ciemne masy żydostwa polskiego—

uczniowie i zwolennicy Mendelsohna w Polsce rzucili się do czytania dzieł niemieckich — filozofowie i poeci niemieccy stali się wnet popularnymi między wykształceńszą masą żydów polskich, a owa „reforma“ w duchu humanitarnym miała już utorowaną drogę.

O innej wcale reformie myśleli mężowie stanu polscy. Reforma żydów ze stanowiska polskiego miała za cel w pierwszym rzędzie zużytkowanie ludności żydowskiej w celach narodowych; przywiązanie ich moralnie do kraju, do którego dotychczas tylko w materyalnym pozostawali związku, zrobienie z nich Polaków w wyższym, nie tylko naturalném ale moralném znaczeniu słowa tego, słowem, zasymilowanie ich z resztą narodu.

Ta reforma więc żydów, o której myśleli i dotychczas myślą mężowie stanu polscy, ma przedewszystkiem cel polski i ma na celu przedewszystkiem korzyść dla Polski.

Obaczmy teraz w jakim stosunku zostają do siebie te dwa kierunki reformatorskie względem żydów polskich.

Pierwszy z tych kierunków chce ze żydów polskich zrobić ludzi — chce z ludu martwego zrobić lud żywy — chce życie jego grobowe zamienić w życie światowe — chce powołać napowrót do udziału w życiu tych, którzy tylko już przywykli żyć wspomnieniami przeszłości.

Drugi z tych kierunków reformatorskich chce z żydów zrobić Polaków — chce korzystać z pobytu ich w kraju polskim a więc z naturalnej ich krajowości polskiej, aby martwą ich narodowość przetopić i przemienić na narodowość żywą i młodą; chce rozbudzić uspięone ich siły moralne, aby je włąć w nowy ale wąły jeszcze orga-

nizm narodowy polski. Oba te kierunki były uprawnione; pierwszy z nich jednak łatwo sobie drogę torował; drugi trudniej. Pierwszy utorowawszy sobie raz drogę mógł szkodzić i szkodził drugiemu, który z nim się łączyć nie chciał, bo go ignorował i lekcewał. Drugi ten bowiem kierunek reformatorski mógł tylko wtedy i może tylko wtedy mieć powodzenie, jeżeli z pierwszym ściśle się skojarzy i złączy.

Reforma żydów rozpoczęta przez szkołę Mendelsohna chciała przede wszystkim uwolnić żydów od jarzma ciemnoty, zabobonów i przesądów i w tym celu przedstawić im prawdziwą naukę Mojżesza w niesfałszowanym świetle nowożytniej krytyki; następnie wykazywała żydom, że nauka ta zgodną jest z wszelkimi wymaganiami nowożytnego świata i społeczeństwa, którym żydzi akomodować się powinni; dalej szkoła Mendelsohna przedsięwzięła sobie reformę liturgii żydowskiej zdziwaczalęj przez ciąg średnich wieków; oczyściła książki ich nabożne od różnych dzikich naleciałości średniowiecznego talmudyzmu i zaczęła język hebrajski zastępować niemieckim w tłumaczeniu biblii i modlitw żydowskich.

Natomiast reforma żydów zamierzona przez mężów stanu Polski nie zajmowała się odrodzeniem nauki żydostwa i oczyszczeniem ich religii od naleciałości średnich wieków. Głównem jej zadaniem miało być nawrócenie żydów od handlu do roli, od hebrajszczyzny do polszczyzny. Nie tyle dbano o oświatę żydów jak o polskość ich; nie chciano z nich zrobić ludzi w lepszym słowa tego znaczeniu, kontentowanoby się przerobieniem ich na — chłopów polskich.

O ile reforma rozpoczęta w duchu Mendelsolna i szkoły jego trafiała na wdzięczny grunt między żydami polskimi, o tyle usiłowania polskie nie znalazły między nimi oddźwięku.

Zostać „światłym człowiekiem“ — cel ten zdawał się nęcącym wielkiej części żydów polskich; „oświecanie“ (Aufklärung) zaczęło być hasłem znacznej ich części: mniej nęcącym natomiast wydawało się żydom zostać „chłopem polskim“, a nawet myśl zostania „Polakami“ w chwili upadku Polski niewiele dla nich miała powabu.

Tak więc kiedy reforma w duchu Mendelsolna, a z nią oświata niemiecka znalazła tysiące zwolenników między żydami polskimi: usiłowania polskich mężów stanu nie cieszyły się między nimi powodzeniem. Ztém wszystkim usiłowania reformy żydów ze strony polskich mężów stanu i rządu polskiego zostaną zawsze świadectwem trafego zmysłu politycznego i patriotyzmu; niedostatki zaś i ujemne strony tych usiłowań i projektów, jeżeli zostaną poznane, mogą na przyszłość być uzupełnione i poprawione.

Wszelka myśl reformy żydów tak przed stu laty jak i dzisiaj obiera sobie zawsze ten sam punkt wyjścia, którym jest: nieprodukcyjny na pozór sposób zarobkowania żydów, głęboki upadek moralności między nimi, nędza materyalna pospólstwa żydowskiego i zgubny wpływ wywierany przez nich na lud polski.

Od pierwszych broszur ogłoszonych w przeszłym wieku w tej „kwestyi żydowskiej“ do ostatnich pism ulotnych o niej w naszych czasach i do artykułów o żydach ogłaszanych w ostatnim czasie przez dzienniki tak lwow-

skie jak i warszawskie, wszystkie rozprawy o żydach zaczynają się od skarg i utyskiwań na to położenie i zatrudnienie ich i na wynikające ztąd złe następstwa i wpływy na lud polski.

Jako motyw zaś podnoszenia téj kwestyi i rozbierania jéj, publicystyka nasza podaje potrzebę spolszczenia tego obcego dotychczas wśród narodu polskiego żywiołu, przysporzenia tém samém narodowi znacznego kontyngensu ludności i położenia tamy złym wpływom żydów na lud polski.

Zastanówmyż się najsamprzód nad tym pierwszym punktem wyjścia publicystyki polskiej w kwestyi żydowskiej.

Przedewszystkiém uderza niesprawiedliwość, z jaką wyrzucają żydom przywary i wady, które są raczój owocem stanowiska politycznego i społecznego, na jakie ich rząd, kościół i społeczeństwo polskie skazały.

I tak massa żydów trudni się tém, czém jedynie trudnić się jéj pozwolono. Nie wolno było żydom nabywać posiadłości ziemskiej; nie nabrali więc zamiłowania do gospodarstwa wiejskiego.

Nie byli przypuszczani do urzędów i dostojenstw: a chłopami zostać nie mieli ochoty. Cóż więc dziwnego, że głównie handlem się zajęli i że handel stał się wyłącznym prawie ich zatrudnieniem.

Na upadek moralności między nimi łatwo narzekać, ale statystyka kryminalna wykazuje, że od ludu polskiego tylko rodzajem przestępstw i zbrodni, nie zaś liczbą tychże się różnią. Brak opieki edukacyjnej równy był w Polsce nad żydami jak i nad ludem: zostawiano rabinom moralne wychowanie żydów, tak jak księżom moralne wychowanie ludu. Owoce ztąd jednakie: brak

moralności w ludzie żydowskim jak i w katolickim. Tylko usposobienie indywidualne wywołało różnicę w przestępstwach i zbrodniach: z siły fizycznej korzystając lud polski popisuje się w statystyce kryminalnej więcej morderstwami i ciężkimi obrażeniami cielesnemi; z przewagi umysłowej korzystając żydzi, celują więcej w podstępnych oszustwach.

Upadek moralności w jednym i drugim ludzie pochodzi z braku wychowania i oświaty. Przypisywać żydom demoralizujący wpływ na lud polski i zwałać na nich przyczynę upadku ludu tego, jest rzeczą bardzo łatwą i popłatną. Dziesięć wieków lud polski pozostawał w niewoli i poddaństwie nie żydów, ale szlachty; dziesięciowiekowa niewola nie mogła mieć lepszego rezultatu. „Upajają żydzi chłopów“ prawda — ale wódką szlachecką, w karczmach szlacheckich. Któż więc winien, żyd czy szlachcie? Kto miał wyłączne prawo palenia i sprzedawania wódki? żyd czy szlachcie? Kto żyda osadzał w karczmie? Kto brał od niego pieniądze za upajanie chłopów?

W najgorszym więc razie żydzi są tylko współwinnymi, głównym winowajcą nie kto inny jak szlachta. Bez sensu są więc krzyki na żydów: lepiej radzić i myśleć o naprawie i wziąć się do czynu rozumnego.

Wychowanie i oświata przy zupełnej wolności są jedynym lekarstwem na wszelkie złe społeczne. Wolność i równouprawnienie uzyskali już dzisiaj żydzi polscy. Chodzi więc tylko o wychowanie ich w szkołach i o szerzenie oświaty między nimi. W pierwszym rządzie obowiązek tego ciąży na reprezentacji krajowej, na rządzie i władzach krajowych. Niestety! u nas w Galicyi nie widać w tym kierunku żadnej energicznej inicjatywy ze

strony tych krajowych władz autonomicznych i ciał reprezentacyjnych. — Nieczynność ta pochodzi może nie tyle z braku dobrych chęci, ile z braku rozumnych pomysłów, który w Galicyi coraz dotkliwiej czuć się daje.

Dla tego postanowiłem przypomnieć publicystyce naszej i naszym władzom krajowym owe pierwsze pomysły i projekta, jakie w kwestyi téj pojawiły się u nas w chwili najświetniejszego rozwoju ducha publicznego i rozumu politycznego, to jest podczas sejmu czteroletniego, a zarazem ogłosić nieznanym dotąd projekt reformy żydów, który z polecenia króla Stanisława Augusta wypracowanym został prawdopodobnie przez kanclerza jego Małachowskiego.

* * *

Król Stanisław August nie mając więcej nadziei po roku 1772 aby na kartach dziejów Polski jaśnieć jako „auctor regni“, jako „powiększyciel państwa“: mógł już tylko mieć jedną ambicyę i jedną nadzieję, aby uratować sobie sławę mecenasa sztuk i umiejętności i reformatora polityczno-społecznego. Również w myślącej części narodu nastąpił nagle gorączkowy ruch umysłowy, dążący do wewnętrznych reform społeczno-politycznych. Po długiej stagnacyi wszczęła się reakcyja ruchu, a gorączka reformatorska łudziła umysły, że średniowieczną Polskę można w lot przerobić na ideał amerykańskiej rzeczypospolitej.

To téż od chwili ratyfikacyi traktatu pierwszego rozbioru Polski ciągną się, jak czerwona nić, przez panowanie Stanisława Augusta usiłowania wewnętrznej reformy społecznej, których ostatecznym rezultatem był poroniony, bez warunków życia plód, konstytucyja 3 maja

1791. W ślad za inicjatywą króla wszystkie światłe umysły w Polsce, wszyscy ludzie myślący zastanawiają się nad kwestyami społecznymi i politycznymi; prąd ten podsycany przez równoczesne usiłowania i prace reformistyczne na zachodzie Europy bierze kierunek liberalny i postępowy i wzbogaca polityczną literaturę polską mnóstwem pism, które stanowią obok konstytucyi 3 maja niby testament polityczny upadającej Polski XVIII wieku.

Dla scharakteryzowania tego okresu dziejów i literatury polskiej od r. 1772 do 1782 dosyć przypomnieć, że w tém dziesięcioleciu wyszły prace polityczne takie jak: Wielhorskiego: „O przywróceniu dawnego rządu“; Wybickiego: „Listy do ekskanclerza Zamojskiego“; „Zbiór praw sądowych“ Andrzeja Zamojskiego; Staszycy: „Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego“ i tp.

Otóż w szeregu tych pism politycznych i projektów reformy społecznej pojawiła się w r. 1789 broszurka posła pruskiego Mateusza Topory Butrymowicza: „Sposób uformowania żydów w Polsce“. Był to pierwszy głos poważny męża stanu odzywający się w téj kwestyi, podnoszący ją do należytej wysokości i domagający się „reformy żydowstwa polskiego“.

Broszurę tę można uważać za podstawę, na której snuły się następnie prace sejmu czteroletniego w téj kwestyi; na której oparł się projekt Stanisława Augusta o którym poniżej pomówimy.

Jeżeli już ta sama okoliczność historyczna nadaje pewne znaczenie broszurze Butrymowicza, nie mniej zasługuje ona na uwagę z powodu treści swój.

W dziwnie pięknym lapidarnym stylu autor przedstawia „aktualny“ stan współczesnego sobie żydowstwa

polskiego i podaje środki zreformowania go. Aby przedmiot swój w zupełności wyczerpnąć, rozpatruje on go pod trojakim względem a mianowicie pod względem 1. Religii, 2. Prawodawstwa, 3. Edukacyi. W istocie podział ten jest dosyć szczęśliwy i ułatwia autorowi zadanie, jakie sobie postawił. Pod tymi trzema względami daje on nam w pierwszej części nadzwyczaj trafny obraz „aktualnego“ stanu żydostwa polskiego swoich czasów, a część ta jest niezrównanie wyższą od części drugiej, w której również w tych trzech głównych kierunkach podaje nam myśli swe w celu reformy i naprawy tego „aktualnego“ stanu.

„Wszędzie żydzi obrócili na siebie oczy rządu — powiada autor na wstępie — gdzie się tylko znajdują. My zdajemy się nie myśleć o nich, lubo ten naród składa niemal ósmą część ludności naszej. Dodaje nam ich tysiącami Austrya i Moskwa, a zatem liczba ich powiększa się co moment.

„Chociaż zaś teraz napędzając do nas żydów te kraje zdają się nam czynić krzywdę, gdy jednak z czasem kraj nasz zechce z tej ludności profitować, zamiast szkody, ukaże się pożytek, bo ziemia nasza rąk tylko do pracy potrzebuje.

„Żydzi od wieków bywali ciężarem dla wielu krajów. Próżnowanie, obłuda i gnuśność, zdają się w nich być naturalnemi. Wypędzano ich dla tych przywar, ale nie starano się podobno odkryć źródło, co ich robi złymi. Zaniedbano sposobów do ich reformy, słowem, patrzano na żydów, jak na szczególny jakiś fenomen w naturze, ale nigdy jak na ludzi.

„Człowiek rodzi się ni złym ni dobrym, ni rozumnym, ni głupim; rodzi się on z sposobnością stania się

pierwszym lub drugim według okoliczności, które go w życiu otaczać będą.

„Religia, Prawodawstwo i Edukacya są to najstosowniejsze okoliczności; są to trzy rzeczy, które formują człowieka. Maksyma ta przyjęta jest od wieków a codzienne doświadczenia okazują jój pewność. Pójdźmy do tych trzech źródeł, wyexaminujmy one w szczególności, może się téż wynajdą sposoby zaradzenia złemu. Obaczmy jeśli żydzi będąc ludźmi, mogą się stać użytecznymi obywatelami.“

Po tym wstępie autor przystępuje do rozpatrywania aktualnego stanu żydów pod względem religii zastrzegając się, że „nie będzie mówił jako teolog, ale jako obywatel“; że „nie ma zamiaru prostować jeśli jest dobra lub zła żydów religia po duchowemu, lecz tylko examinować jeśli jest ona szkodliwą krajowi lub społeczności“.

„Kaźda religia na dwie dzieli się części, to jest na dogmata czyli artykuły wiary i na ceremonie czyli obrządki; do pierwszej części należy: jak ma człowiek wierzyć, do drugiej jak się ma sprawować. Obie te części w religii żydów gruntują się na piśmie. Późniejsze a wielorakie rabinów tłumaczenie, lubo daleko ich odsunęły od źródła, jednakże istotniejsze części widzieć można dotąd ściśle zachowane. Wierzą żydzi w nieśmiertelność duszy, wierzą, że nagroda za dobre, a kara za złe uczynki następuje po śmierci. Dziesięcioro Bożego przykazania równie u żydów jest rzeczą świętą jak u nas. Nauka moralna ta sama co u nas, oprócz niektórych ich moralistów, co utrzymują, że żydzi bez grzechu mogą krzywdzić i oszukiwać chrześcijan. Słowem, być cnotliwym, religia równie im, jak nam zaleca.

„Żyjemy w takim wieku, gdzie nie masz sekreta, któryby nie był objawionym. Ani w religii żydowskiej, ani w uchwałach synagog nie dotąd nie odkryto, coby mogło być szkodliwem społeczności. Niezmierna liczba nawróconych, między którymi znajdowali się tacy, co zupełny rząd i wiadomość skrytych tajemnic mieli sobie powierzone, nie nam przecie ważnego w téj mierze nie objawili. Daleki jestem od tego rozumienia, żeby religia żydowska wzięta ogólnie, czyli we wszystkich swych częściach miała być dobrą; są w nich polityczne wady, łatwo dostrzedz nasiona owego to lenistwa, gnuśności, zabobonności i fanatyzmu, tak powszechnego żydom naszym, nie jest wszakże religia ich tak zepsuta, aby już żydów poprawić nie można było.

„Dobre prawo zapobiegałoby wszystkiemu. Widzimy, że Hollandya, Anglia i Prussy mają żydów, i że tam religią różnią się; lecz pracowitość, ochędóstwo, staranność, miłość kraju, rzetelność w handlu i inne cnoty zdobiące obywatelstwo, a potrzebne społeczności, wszystkim są wspólne, i weale żyda nie różnią od chrześcijanina. Gdy żydzi nasi równi są tamtym co do religii, a nierówni co do cnót; więc sama religia nie jest źródłem tych występków, które żydów naszych otaczają.“

Następnie przedstawia autor stan żydów pod względem prawodawstwa:

„Podwójnym prawom ulegają żydzi, jedne są krajowe, drugie ichże własne. Pierwsze poczynają się, z przywilejów monarchów i konstytucyj sejmowych. Drugie są to te, któremi się żydzi wewnątrznie rządzą, czyli ustawy, wedle których sądzą się oni w kahałach, i dalszych swoich juryzdykcyach.

„Polska dzieli się na trzy obywatelów klasy, szla-

checką, miejską i rolniczą, czyli wieśniacką; w żadnej z tych trzech żydzi nie zostali umieszczeni. Prawa krajowe rozumiały zawsze żydów być narodem obcym i oddzielnym. Patrzano na nich jak na docześnie błakających się tylko. Zostali oni usunięci od tytułu obywatelstwa. Włożono na nich podatki szczególniejsze. Dano im tytuł nieznanomy wolnym narodom. Kazano podwójnie opłacać się w sądach. Nie wyznaczono pewnej nad nimi zwierzchności, każdy mógł żyda krzywdzić bezkarnie w kraju od wieków ściśle zachowującym tolerancją. Religia ich stała się przyczyną wzgardy, upodlenia i rozmaitych ucisków. To zrobiwszy, chciano, iżby żyd nosił z uszanowaniem kajdany i całował rękę, która mu one na kark włożyła. Chciano, iżby był użyteczny krajowi, a kraj nie był jego ojczyzną. Żeby był pracowity, a owoc pracy nie był mu zaręczony. Żeby był życzliwy i wierny temu, który go nieprzestannie gnębi. Chciano nawet przez przeciwne przyczyny dojść do pomyślnego skutku. Nie trzeba, żebym mówił, co ztąd wypłynęło, widzimy aż nadto usprawiedliwioną ona generalną maksymę, że takimi są ludzie, jakimi ich czynią prawa. Stał się u nas żyd gnuśny, leniwy, nie dotrzymujący wiary, przewrotny, i taki nakoniec, jakim jest dzisiaj.

„Czemu żyd nie osiada na roli? Czemu nie uprawia ziemi? Wszakże mu tego nasze prawa nie bronią? POCO się ciśnie do miast i miasteczek? Czemu woli żyć w największym ubóstwie i nędzy niżeli pracować? Oto zarzuty, które pospolicie przeciwko żydom słyszeć się dają.

„Uprawiać rolę, jest to bezwątpienia najszlachetniejsza praca, korzyść, co ziemia daje, jest i pewna i nie mała, lecz mówiąc o tém, nie zapominajmy, że żyjemy

w Polsce. Zwróćmy oczy na naszego rolnika. Ten, co nas odziewa i karmi, nie jestże wizerunkiem nędzy i ubóstwa? Owa praca, którą my szlachetną zowiemy, nie jestże oznaczona cechą wiecznej hańby? bo wieczystego poddaństwa, co jedno znaczy. Żyd osiadając na roli, tyleby wskórał, iż przemieniłby rodzaj nędzy. Próżnował dotąd i był ubogi, ale nie był poddanym. Chcąc kogoś zachęcić do uprawy roli, trzeba mu bliżki ztąd pokazać awantaż. Prawa nasze bronią żydom dziedzictwa gruntów. Cóż więc dla nich pozostaje do roli? oto być chłopami, pracować komu, ale nie sobie. Do tego zaś, że nigdy nie przyjdzie, przekonywa rozum i uczy doświadczenie.

„Znał i widział żyd, że go rola nie uszczęśliwi, poszedł do miast i miasteczek, żądał umieszczać się w tym średnim stanie, handel i rękodzieła obróciły na się całą jego usilność. Lecz przemysł jego znalazł tam odpór, nie pozwolono mu pracować, przeszkadzano być użytecznym sobie i społeczności. Celniejsze miasta wymogły na królach przywileje broniące żydom do siebie przystępu. Inne zajawszy główniejsze i zyskowniejsze części handlu, żydom przekupniami być tylko dozwalały. Zamknięto przed onemi cechy i magistraty. Zabroniono doskonalić się w rzemiosłach i kunsztach. Żyd naówczas ściśniony potrzebą utrzymania życia, targował się z mieszczanem, kupował u niego rozmaite pozwolenia. Zawierano nawzajem konwencye. Te ordynaryjnie stanowiły się bez widoku na przyszłość, bez politycznej i pewnej planty; zatém ani trwałe, ani ściśle dochowane być mogły. Znaleźli się protektorowie, poformowały się partye i procedera, wyniszczyły się obie strony, upadł handel, a zarazem z nim miasta nasze.

Jedna część żydów trzyma się dotąd miast, a mając ściśnięty przemysł, gnuśnieją w onych. Druga rozszerzywszy się po całym kraju, osiadła domy po wsiach i karczmy po traktach. Smutno jest wspomnieć, jak okropne ztąd wypłynęły skutki. Poddaństwo nasze, ta część narodu najliczniejsza, najużyteczniejsza i razem najniešťeśliwsza, stała się ofiarą niegodziwego ich zysku. Wyrzywa żyd ostatni kawał chleba zgłodniałemu chłopu, ani go można za to winować, bo ten mu tylko zostawiliśmy sposób do życia, a każemy jeszcze dobrze się nam za to opłacać.

„Nie chcę się rozwodzić w tój ważnej materji, każdy onę codzien i widzi i czuje. Złe są prawa nasze względem żydów. Skutki onych aż nadto usprawiedliwiają takowe mniemanie. Złe, że żydzi zostawieni bez pewnego stanu. Złe, że zwierzchność nad nimi polecana jest albo prywatnym osobom, albo własnymże żydowskim juryzdykeyom. Złe, że ich nazwano narodem obcym i niemającym u nas własnej ojczyzny. A najgorzej, żeśmy dozwolili używać własnych ich praw i zwyczajów. Ztąd albowiem utworzyło się nowe *corpus in corpore*. Nowy *status in statu*, a jako prawa i zwyczaje żydów przeciwiają się we wszystkim prawom i zwyczajom naszym; tak naturalnie musiała ztąd wyniknąć emulacya, zamieszanie, nieufność, wzgarda i nienawiść jednych przeciw drugim. Gnębić i nienawidzić żyda, było to maksymą chrześcijanina. Oszukiwać i nienawidzić chrześcijanina, stało się maksymą żyda“.

Równie trafnie i głęboko, jak na stan żydów pod względem religji i prawodawstwa zapatruje się autor na stan ich pod względem edukacyi.

„Nie to tylko jest edukacyą — powiada on —

czego się człek uczy z książki i od nauczyciela. Cokolwiek otacza nas od momentu urodzenia, aż do momentu śmierci, wszystko to uczy nas, formuje nas, słowem, robi nas tém, czém jesteśmy.

„Żyd skoro tylko jest w stanie rozeznania obiektów, czuje natychmiast ciężar swojej niewoli, każde jego spojrzenie odkrywa mu nowy rodzaj ucisku i upodlenia; krokiem wychylił się z domu i wraz okryty hańbą. Rośnie więc, a z nim nienawiść i do obywatelów i do kraju, w którym żyje.

„Każdą uczynność musi żyd opłacić tysiącem darowizn i pokłonów, a co na tém stracił, myśli naturalnie, iżby z drugiej strony mógł zyskać. Nie ma łatwiejszej drogi nad oszukanie. Dopuszcza go się tém skwapliwiej, że naprzeciwko temu, który jego uciska. Widzi syn oszukiwającego ojca, słyszy chwalonego się z zřeczności w oszukiwaniu; rośnie w szkole szalbierstwa, obłuda staje się jego nauką, ztąd formuje się nałóg, a nałóg zadawniony dorównywa naturalnym skłonnościom.

„Wstręt do religii, a bardziej jeszcze do ubioru, nieochętność, powszechna wzgarda, nienawiść, bojaźń i nieufność są przyczyną, że żydzi przecięte mają wszystkie sposoby do oświeccenia się i poloru; wyłączono ich od szkół publicznych. Niecierpieni są we wszelkich kompaniach, tak dalece, że między żydem a nami, zdaje się być niedostępny jakiś przedział. Przesąd chciał w nas uwiecznić te szkodliwe wady, które sama tylko dobra edukacya i obcowanie z ludźmi wyniszczyły są zdolnemi.

„Pospolicie u nas żyd jest głupi, albo tylko tyle umiejący, ile trzeba, żeby był szkodliwy. Pogardza wszelką nauką; ta albowiem oświecając jego rozum,

ukazywałyby razem najędzniejszą sytuację, a zatem uczyniłaby go więcej jeszcze nieszczęśliwym, niżli jest teraz. Na nauczaniu się chimera własnej religii zakłada się jego doskonałość. Ta obiecuje mu, że będzie panem kiedyś świata. Wygląda nieprzestannie na ten moment, nadzieja mu słodzi przytomne troski, a znając, że dalsza mu rzeczy wiadomość losów jego nie poprawi, kocha się w swym błędzie, lęka się być z niego wyprowadzony, i czeka cierpliwie, póki go nie zawołają do ziemi miodem i mlekiem płynącej.

„Z religii, z prawodawstwa i ogólnie wziętej edukacyi, mając żyd tyle i silnych pobudek do złego, jeśli takim nie jest, cudem to prawie nazwać należy; każdy z tych trzech artykułów dostateczny jest do zepsucia człeka, połączonym zaś razem nie masz na świecie takiej istoty, któraby się oprzeć zdołała.“

Przedstawiwszy taki aktualny stan żydów pod trzema względami, przystępuje autor „do środków zaradzających złemu.“

„Zepsucie żydów pochodzi z religii, prawodawstwa i edukacyi, więc poprawić onych inaczej nie można, tylko poprawiając te trzy defekta“.

Druga część broszurki, w którym autor tym samym porządkiem, co w pierwszej, traktuje o środkach mających zaradzić złemu, druga część, jak już wspomniałem nie dorównuje pierwszej. Środki proponowane są częścią połowiczne i niedotykające istoty rzeczy, częścią niewłaściwe. Pod względem religii proponuje on umniejszenie liczby świąt żydowskich, które są przyczyną próżnowania i przyuczają żydów do lenistwa. Charakterystycznem dla owych czasów jest, że autor pragnie umniejszenia świąt żydowskich także ze względu

na „wygodę obywatelów“. Prócz „szkody ogólnej kraju — pisze on — z wielości świąt żydowskich, jaka jest przytém szczególna obywatelów niewygodą, zna cała powszechność; oto naprzykład podróżny jadąc w czasie świąt żydowskich i potrzebując do najęcia koni, nie tylko, że żyda samego nająć nie może, ale nawet żydowi nie wolno nająć swoich koni, choćby wiozł niemi chrześcijanin, co prawdziwym być zdaje się zabobonem.“ Proponuje dalej autor zakaz sprowadzania „rajskiego jabłka“, za które „część pieniędzy żydzi z kraju wyprowadzają“ i które staje się instrumentem, że starsi kahalni z uboższych wielkie summy wyciskają i między siebie dzielą. Nareszcie pragnie autor, aby starać się znieść „różność pokarmów i potrzeby osobnych naczyń“ między żydami a chrześcijanami.

Na wytępienie „tych i tym podobnych błędów połączonych z religią“ rozumie, autor, „że nie masz innego sposobu nad ten, aby wyznaczyć sejmową komissyę z zaleceniem żydom, ażeby oni wybrali swoich starszych, z których najwyższa w kraju co do religii składa się zwierzchność, dla ułożenia środków w téj mierze przyzwoitych, dla zawarcia trwałego i wieczystego konkordatuum między dwoma walczącymi dotąd w jednym kraju narodami. W wyborze osób do rzeczonyj komissyi należałoby mieć wzgląd na to, żeby były cnotliwe, przezorne, a nadewszystko nieinteresowane, bo wiadoma żydowska szabla wiele dokazywać umie.“

Pod względem prawa projektuje Būtrymowicz, aby żydów, którzy dotąd do żadnej z trzech klas ludności Polski, to jest, ani do szlachty, ani do mieszczan, ani do chłopów, nie należeli, umieścić w klasie mieszczan.

„Miasta nasze stały się próżne i ubogie, handeł i

rekodziela mogą onym pierwszą przywrócić okazałość. Ale trzeba ludności, a ludności takiej, któraby miała zdatność do tego obojga. Żydzi żadnego dotąd nie mieli stanu, to jest: nie byli ni szlachtą, ni mieszczanami, ni rolnikami. Był to błąd konstytucyi krajowej, był to defekt naszego prawodawstwa, słowem, było to złe, o którym ponieważ mówiłem wyżej, przeto powtarzać nie będę. Dać żydom stan i z odwiecznych włóczęgów zrobić ich obywatelami tego kraju, w którym byli dotąd jak goście, być to powinno najpierwszą starannością. Mojem zdaniem: stan średni czyli miejski jest dla nich najprzyzwoitszy.

„Wiem, że ten projekt wielu się niepodoba, wiem, jak każda nowość u nas jest trudna; złe i dobre szanujemy równie, byleby było dawne. Nieraz zrażony naród odmianami stał się nakoniec podejrzliwym, przywykł prawie we wszystkim upatrywać niepodobieństwo i każdą rzecz brać tylko na jedną stronę. Kto z terazniejszych żydów sądzić będzie o przyszłych, i ztąd, czym oni dziś są, wnosić zechce, czym być mogą w czas dalszy, takowy niniejszą nazwie propozycją aż nadto szkodliwą. Będzie mówił i nie bez racyi, że do upadku miast naszych w znacznej części przyłożyli się żydzi, a przeto im więcej będą należeć do miast, tym większej spodziewać się ruiny onych. Lecz ja proponując dla żydów stan miejski, przekładam razem potrzebę onych zupełnej reformy, bez której prędzej zgodziłbym się na wypędzenie tych, którzy już tam osiedli, niżeli na pomnożenie ich liczby.“

W konsekwencyi tego umieszczenia żydów w klasie mieszczan i równouprawnienia ich z chrześcianami pragnie autor, aby z czasem wszelka różnica między

jednymi a drugimi została zniesioną. Różnice zaś te upatruje autor 1^{mo} w prawie, 2^{do} w zwierzchności, 3^o w sposobie opodatkowania, 4^{to} w mowie i 5^{to} ubiorze.

Ad 1. Co do praw pragnie autor, aby wszelkie odrębne dla nich wydane prawa krajowe zniesione zostały. „Przyjmując żydzi stan miejski przyjęliby zarazem i prawa mieszczanom służące, a zatém rzeczą samą upadłyby pierwsze ustawy (t. j. krajowe odrębne), którym dotąd ulegali.“ Co zaś do własnych praw żydowskich, którymi żydzi w stosunkach między sobą się rządzą, autor radzi „jeżeli nie całkiem je znieść, to przynajmniej umiarkować“ takowe.

Ad 2. Co do zwierzchności cywilnej nad żydami „ta sama rozciągać się powinna, jakiej ulegają miasta nasze i mieszczenie.“ Co się zaś tycze ich sądu w sprawach świeckich to oddać pod zwierzchność miejską albo jeżeli zostawić sądy kahalne, tedy zwierzchność miejscowa, przy każdej elekcji kahalnych, ma wyznaczać assesorów chrześcian, którzyby razem z żydami wszystkie sędzili sprawy, w tych zaś sądach nie tylko że dekreta wszystkie po polsku pisane być mają, ale nawet przełożenia spraw, dowody i odwody w krajowym języku podawane być powinny, „bo doświadczenie nas uczy, jak wiele cierpią krzywdy obywatele ztąd, że żydzi pisząc dekreta w swoim języku, pozwalają sobie często bezprawioń dla tego, że ich dekretu nikt przeczytać nie potrafi, chyba tylko żyd, który go znowu wiernie nigdy nie wytłumaczy.“

Ad 3. Autor powstaje przeciw pogłównemu, płacalnemu przez żydów, prócz podatków zwyczajnych. „Szczególny ten rodzaj dochodu publicznego hańbi żydów a nas

zawstydząć powinien. Włożyliśmy podatek na religię. Daliśmy onemu tytuł niewolniczy, zapomnieliśmy, że jesteśmy republikańscy i że kraj nasz był zawsze schronieniem tolerancji“.

Ad 4. Co do języka używanego przez żydów polskich bardzo rozumne czyni autor uwagi. „Nakazać prawem, żeby żydzi inaczéj gadałi, niż gadają teraz, nie można. Ale mowa ich zgaśnie sama przez się, jeżeli nie można będzie żydom używać innego pisma, tylko w krajowym języku. Jeżeli uchwały synagog, dekreta kahalne, kontrakty, rejestra kupieckie i wszystkie inne jakiegokolwiek bądź gatunku i rodzaju pisma, nie innym językiem, tylko krajowym będą pisane, co chociaż w początkach sprawi cokolwiek trudności, ale nie jest niepodobieństwem, bo już wiele w kraju naszym znajduje się żydów, którzy umieją czytać i pisać po polsku a nim potrzebą przynaglenni lepiej się w języku krajowym wydoskonalą, tymczasem używać mogą pisarzy chrześcian, tak jako i teraz używają ich do pisania memoriałów, supplik etc. Jeżeli drukarnie żydowskie w kraju będą skassowane, sprowadzanie ksiąg z zagranicy zabronione, a na to miejsce zostawiona wolność tłumaczenia i drukowania w krajowym języku tych wszystkich książek, jakich tylko będą żądali żydzi; zapobieży się tym sposobem szalbierstwu, wyświeci się jawnie to, co jest szkodliwego. Żydzi tedy ściśnieni potrzebą doskonalić się będą w krajowym języku, a przeto otworzą sobie drogę do poloru i dalszych nauk, mowa zaś ich terażniejsza sama z czasem ustanie.“

Ad 5. Radzi autor reformę ubioru żydowskiego, „której prawo ani zaniedbać, ani lekceważyć nie powinno“.

W końcu rozprawki swój zwraca autor jeszcze uwagę na dwa punkta wymagające reformy a mianowicie na arendowanie karczem i szynków przez żydów i na kosztowne zagraniczne stroje żydówek i żydów. Co do punktu pierwszego wypowiada autor zdanie, które od tego czasu przez blisko sto lat powtarzają wszyscy światli ludzie w Polsce, że „żydzi po karczmach wiejskich siedzący są pijawki ludu, że panowie nie powinni im wydzierżawiać karczem i nie arendować im prawa wyszynku“. „Panowie nie powinni lękać się zmniejszenia dochodów swoich“ woła już przed stu laty prawie Butrymowicz a jednak najlepszym dowodem jak chęć zysku przeważa u szlachty polskiej nad względy patriotyzmu jest, że dziś jeszcze te same przypomnienia i rady bezskutecznie powtarzać muszą gazety nasze.

Co do drugiego punktu pragnie autor, aby przepisy i ustawy przeciw zbyt kosztownym strojom, które wydane zostały dla szlachty, stosować także do żydów i zabronić im noszenia galonów, które sprowadzane za drogie pieniądze „umniejszają cyrkulację pieniędzy w kraju“ a nawet żydzi sami będą bogatsi, bo co dotąd mają martwym kapitałem, potem go będą mogli używać do handlu. Aby prawo to jednak było skutecznem, żąda autor bezwarunkowego zakazu noszenia takich galonów, gdyż „z nas samych niektórzy sprawiwszy dziś co z galonem powiadamy, że to było jeszcze zrobione przed ustanowieniem prawa“.

Nareszcie proponuje jeszcze autor, aby powoli zacząć przyciągać żydów do służby wojskowej. „Taż sama religia którą oni dziś mają nie przeszkadzała być niegdyś zwycięzcami wielu narodów. Żyd teraz, jeżeli jest lęklwym i nieprzytomnym, nasze to dzieło. Odmieńmy prawo i edukację, a żyd będzie takim, jakim go uczynić zechcemy“.

Pomówiwszy o zmianie niektórych praw względem żydów, nie wdaje się jednak autor w szczegóły zmiany „edukacyi żydów“. Tę część bowiem „z największą ufnością polecić należy komisji edukacyjnej, która z zaszczytem wieku dzisiejszego, z pożytkiem narodu i z własną sławą odbywa prace swojego powołania“.

Praca Butrymowicza nie mogła nie wywrzeć głębokiego wrażenia na ludziach myślących i o dobro ojczyzny dbających.

Nie mniej między uchwałami sejmu czteroletniego nie znajdujemy żadnej, któraby się do reformy żydowstwa polskiego odnosiła; również w konstytucyi 3 maja nie ma śladu zajmowania się sejmu tą kwestyą.

Dwa tylko do dziś dnia znane były świadectwa, dowodzące, że zajmowano się nią w łonie sejmu czteroletniego i w komisjach jego. Pierwszem świadectwem jest rozdział „O żydach“ w projekcie „prawa politycznego narodu polskiego“, wydanym przez ks. Hugona Kołłątaja w IV części listów Anonima do Stan. Małachowskiego w roku 1790; drugie świadectwo podaje nam wyraźnie Tadeusz Czacki w rozprawie swjej o żydach w § 9. O każdym z tych świadectw pomówimy z osobna.

Rozdział IX projektu prawa politycznego ks. Kołłątaja, traktujący „o żydach“ zawiera w 11 paragrafach przepisy prawne odpowiadające mniej więcej zasadom i zapatrywaniom wyłożonym w broszurze Butrymowicza. Przed pierwszym paragrafem jest krótki wstęp, w którym prawodawca usprawiedliwia i tłumaczy się, dlaczego „o żydach“ osobne wydaje przepisy. „Lubośmy już —

powiada — upewnili tolerancję dla wszystkich ludzi wyznania niechrześcijańskiego; gdy jednak żydzi w zbyt wielkiej znajdują się liczbie, pod zasłoną dawnych przywilejów składają dotąd jak gdyby stan uprzywilejowany, mający osobny sąd i rząd tyle tylko krajowemu podległy, ile albo niezgoda między niemi dozwalała, albo władza krajowa przez różne nakłady i uciski do siebie go zwraca; gdy nadto w żydzie jak i we wszystkich ludziach praw człowieka przestrzegać należy, a oraz zapobiegać temu, aby opinia tolerowana od rządu nie była powodem do uzurpacji prywatnej i do wzniesienia nienawiści między ludźmi: przeto zapobiegając temu następujące uchwały względem żydów stanowimy“.

Jak ze wstępu tego widzimy, chodzi autorowi projektu głównie o zniesienie przywilejów żydowskich z jednej, a z drugiej strony o przyznanie im praw człowieka, w konsekwencji zaś tego o usunięcie nadużyć i „uzurpacyj“ prywatnych, do jakich religia ich dawała liczne powody. Jest to więc tylko stanowisko ściśle prawne na jakim autor stoi, dalekie od owego stanowiska wysoko politycznego i patryotycznego, na jakim stanął Butrymowicz.

Podczas bowiem kiedy tamten miał na oku korzyść kraju, któraby wyniknąć musiała z ucywilizowania i oświecenia żydów i w tym celu głównie swoje wskazówki dawał oraz żądał „wychowania żydów na obywateli pożytecznych krajowi“: ks. Kołłątaj ma tylko na celu zadośćuczynienie „prawu natury“, przyznanie żydom „praw człowieka“, o których za przykładem Francji wtedy tyle było wrzawy w całej Europie.

To też z pośród 11 paragrafów tego rozdziału najważniejsze cztery, tj. 4, 5, 8 i 11 mają na celu

zniesienie uprzywilejowanego stanowiska żydów i poddanie ich pod te same władze, jakim podlega równorzędna im ludność kraju. I tak § 4 odsęła „wszystkie sprawy cywilne między żydem a żydem, tudzież między żydem a którymkolwiek człowiekiem do urzędów miejskich, jeżeli w mieście żydzi są osiedli lub zamieszkali; lub do urzędów prawem na ten koniec przeznaczonych, jeżeli żydzi po wsiach mieszkają i takowym urzędom co do wyroków sądowych żydzi z posesyj lub zamieszkania są podlegli, wyroków ich słuchać mają, lub o poprawę onych drogą apellacyj w wyższych sądach czynić mogą“. Nie pyta o to projektant prawa politycznego, czy przepis taki, wrzekome zrównanie na celu mający, nie pociągnie za sobą systematycznego krzywdzenia żydów w sądach i urzędach krajowych, w których żydzi nie mieli prawa zasiadać; nie pyta o to czy to zrównanie daje żydom należyte zabezpieczenie ich praw, kontentuje się on przepisem, który na pozór zadość czyni wymogom „równości“ i znosi „przywileje“ odrębności prawnej. Zobaczymy poniżej, że istniał także projekt który pod tym względem większą żydom wymierzał sprawiedliwość.

W § 5 przepisuje „prawo polityczne“ dla rabinów żydowskich znajomość języka polskiego i pewien stopień wykształcenia; nie dba ono jednak w żadnym paragrafie o to, aby w ogóle żydzi odbierali wychowanie narodowe i aby oświata między nimi się krzewiła.

§ 8 rozdziału „o żydach“ znosi kahały i podkahałki, zaś § 11 znosi osobną dla żydów jurydykę wojewodzińską, która zasłaniała ich przed stronniczością zwykłych sądów grodzkich: słowem cały ten rozdział o żydach w projekcie prawa politycznego wrzekomo

czyni zadość zasadzie równości wobec prawa, ale tylko ze szkodą żydów; nie troszczy się bowiem w żadnym punkcie o to, aby żydzi przez edukację i oświatę dojrzeli do tego „zrównania“ tak, aby ono dla nich nie było nierównością. Widać że autor projektu tego chciał tylko zadość uczynić doktrynie prawnej równości, ale że jako ksiądz katolicki nie mógł się pozbyć nienawistnego usposobienia względem żydostwa, które bądź co bądź zawsze pozostanie żywą negacją katolicyzmu; nie mógł podnieść się do stanowiska takiego Butrymowicza, który z całym zapałem i z prawdziwie humanitarnym uczuciem dążył do zlania obcego tego żywiołu w jedną moralną z narodem całość. „Zrównanie“ projektowane przez ks. Kołłątaję zostałyby zawsze tylko pozornym, pozostawiając między żydostwem a resztą narodu całą przepaść wzajemnej nienawiści i pogardy, nie budując żadnych pomostów do moralnego zbliżenia się i zlania.

Gdyby z prac sejmów czteroletniego w kwestyi reformy żydostwa pozostał nam tylko ten jeden pomnik prawodawczego projektu: sąd nasz o tych pracach nie mógłby wypaść korzystnie, bo byśmy w nim nie mogli widzieć wyrazu tych dobrych chęci i wzniosłych zamiarów, jakie ożywiają pracę Butrymowicza.

Drugie świadectwo czynności sejmów czteroletniego w sprawie reformy żydostwa znajdujemy, jakem już wspomniał, w rozprawach Czackiego. „Kiedy sejm 1788 r. chciał uporządkować kraj i nowy dać stopień oświecenia wszystkim klasom narodu, pisze Czacki, zwrócono uwagę na żydów.... Należy zdać sprawę o środkach jakich użyć chciano do ich poprawy. Trzeba wierny mniemań przedstawić obraz.... To co było uznanem za

użyteczne, to wiernie, choć nieco w odmiennym porządku wystawię“.

Dla czego Czacki nie przechował nam z całą ścisłością i sumiennością historyczną tego, „co było uznaném za użyteczne“, ale podał nam to tylko „w odmiennym porządku“, tego nie wiemy. Możemy jedynie domyślać się, że znakomity ten uczony i mąż stanu, folgując może miłości własnej literackiej, zamiast autentycznego projektu właściwej komisji, podał nam przy końcu rozprawy swój o żydach swój własny projekt reformy żydostwa, który jego zdaniem nie wiele się różnił od tego, „co uznaném zostało za pożyteczne“. W każdym razie ścisłość i prawda historyczna ucierpiały na tém.

Projekt podany nam przez Czackiego składa się z 8miu rozdziałów, z których każdy mieści w sobie kilka do kilkunastu paragrafów. W ogóle projekt ten opiera się na tych samych zasadach, jakie wypowiedział Butrymowicz i mieści w sobie te same przepisy, jakie projektuje ks. Kołłątaj. Wchodzi on jednak w rzecz więcej szczegółowo i napisany jest z większą ścisłością i większym talentem kodyfikacyjnym, niż projekt Kołłątaja.

Rozdział I. traktuje „o ogólnych prawach dla żydów“ (jest to imitacya tak ulubionych w przeszłym wieku „ogólnych praw człowieka“). Pierwszy § tego rozdziału wypowiada zasadę, że „Prawo uznaje żydów za ludzi wolnych“ — a w dalszym ciągu wyprowadza z zasady tej niektóre prawne konsekwencye, jak np.: „Wolne jest żydom nabywanie gruntów, młynów etc. podług powszechnych prawideł“.

Obok wyliczenia niektórych konsekwencyj prawnych tej zasady, następuje także wymienienie niektórych wy-

jątków i ograniczeń tejże zasady, jak np. że tym „ludziom wolnym“ tylko za szczegółowem pozwoleniem władzy policyjnej wolno kupować dobra, zaś na 50 lat odejmuje im się możność palenia trunków!

Rozdział II. traktuje „o aktach urodzin i śmierci, ślubach małżeńskich i rozwodach“ i w 7 paragrafach podaje przepisy policyjne w celu utrzymania ewidencji ludności żydowskiej.

Rozdział III. o „klasyfikacyi żydów i o swobodach przyłączonych do tych, którzy rolnictwem się trudnią“ rozpoczyna się od dziwnego paragrafu: Żydzi w trojakię są klasie: „rolników, rzemieślników i kupców“, a następnie w § 2 żąda, aby „w ciągu roku jednego sami żydzi podali do władz powiatowych, w jakiej chcą być klasie“. Żeby takie przymusowe pakowanie żydów w trzy klasy było zgodnem z zasadą, „żydzi są ludźmi wolnymi“, zapewne nikt twierdzić nie zechce. W dalszym ciągu tegoż rozdziału wyliczone są różne korzyści i nagrody dla tych żydów, którzy chcą osiąść na roli. O wartości tej tendencyi zrobienia z żydów rolników, pomówimy niżej.

Rozdział IV. traktuje „o oświeceniu“ § 1, zawiera chwalebna zasadę, wypowiedziana już przez Butrymowicza, że rząd, „ubezpieczywszy wolne wyznanie wiary żydów, ma za powinność przyspieszyć oświecenie, w miarę potrzeb téj społeczności i całego narodu“. Następują niektóre przepisy umożliwiające żydom kształcenie się i wychowanie dzieci, które jednak, nie nakładając na nich przymusu zwiedzania szkół i wychowania dzieci w szkołach, zostałyby zapewne bez skutku. Przymus bowiem szkolny, jeżeli ma być skutecznym, powinien być zawsze bezpośrednim; pośredni

zaś przymus przez przywiązanie do wykształcenia szkolnego pewnych przywilejów, a z brakiem wychowania łącząc pewne ciężary, nie jest dostatecznym środkiem przymusowym. Otóż ten rozdział IV. projektuje tylko takie środki pośrednie przymusu, i tak np.:

§ XI. Nauki przepisane dla szkół parafialnych są naukami pierwszej potrzeby dla żydów; którykolwiek z żydów nie zda z nich sprawy i nie złoży świadectwa

- 1) nie będzie miał głosu czynnego w społeczności;
- 2) żadnej pomocy od rządu w zapomożeniu jako fabrykant nie otrzyma;
- 3) podwójny podatek zapłaci;
- 4) uczyć się nie może po hebrajsku teologii żydowskiej (jakżeżby można dopilnować, żeby ktoś się nie uczył teologii żydowskiej po hebrajsku!!);
- 5) kupować gruntów i innych posiadłości nie może;
- 6) nie będzie mógł być rabinem i jakimkolwiek starszym.

Rozdział V. traktuje „o zwierzchności żydowskiej i ich władzy“ i znosi, podobnie jak to proponuje Butrymowicz i Kołłątaj, autonomię gmin żydowskich, oraz odrębne ich stanowisko prawne, ograniczając władzę rabinów do sprawowania obrządków religijnych, do prowadzenia metryk urodzin, umarłych, ślubów i rozwodów, do godzenia sporów sposobem polubownym.

W tymże rozdziale projektowaném jest utworzenie najwyższej „rady żydowskiej“ pod prezesostwem rabina ziemskiego, która ma mieć kontrolę nad ksiązkami żydowskimi i „układać projekta do posunięcia stopnia oświecenia“ między żydami.

Rozdział VI. zawiera kilka przepisów dotyczących się prawa prywatnego cywilnego, a mianowicie sądów rodzinnych i polubownych: przepisy tego rozdziału wobec „zrównania“ żydów z resztą ludności nie miałyby racji bytu.

Rozdział VII. traktuje „o odmianie odzieży, używaniu języka narodowego w sprawach publicznych i prywatnych, uważania odmiany postępowań żydów“. Co do odmiany odzieży i zaprowadzenia języka polskiego między żydami rozdział ten projektuje również w myśl Butrymowicza zakaz noszenia stroju „żydowskiego“, a pozwala strój „polski lub niemiecki“. Przepis używania „języka narodowego we wszystkich tranzakcyach, w wekslach, rachunkach pod nieważnością“ odpowiada zupełnie § 3 projektu Kołłątaja. W końcu rozdziału VII. projekt Czackiego zawiera kilka przepisów względem zestawienia dat statystycznych co do „odmian postępowania żydów“, które i dziś poleciłoby można naszym krajowym biurom statystycznym. „Co lat pięć, tak brzmi ten paragraf, władza najwyższa odbierać będzie tablice porównania:

- 1) urodzin, śmierci, ślubów i rozwodów;
- 2) uczniów obojęd płci;
- 3) nauczycieli i nauczycielek;
- 4) rzemieślników i kupców;
- 5) exportacyj i importacyj w handlu;
- 6) powiększanej lub umniejszanej liczby rolników i uwagi o ich pracy;
- 7) umniejszanych między żydami chorób i ich rodzajów;
- 8) powiększanych między żydami występków.

Te tablice będą drukowane. Dobroczynna opieka rządu wymierzy albo większe względy, albo użyje skuteczniejszych środków do prędzej poprawy.“

Rozdział VIII. i ostatni projektu Czackiego traktuje „o długach od powszechności żydowskiej należących i o funduszu uspokojenia“, ustanawia osobne sądy w celu likwidacyj długów ciężących na kahałach i synagogach i wzywa wierzycieli (szlachtę), aby „w ciągu pół roku pod karą upadku w sprawie swoje udowodnili pretensyc“. Na zapłacenie tych długów „urządzi władza skarbowa osobną opłatę“ mającą się wybierać od żydów.

Projekt Kołłątaja co do tych długów, nie ustanowił żadnego sposobu wypłaty i tylko zastrzegł, że „odtąd żaden kahał ani żadne zgromadzenie żydowskie pod jakimkolwiek wzięte nazwiskiem długów zaciągać nie będzie mogło; a ktobykolwiek w miesiąc od ogłoszenia tego prawa ważył się pożyczać summ na kahały, synagogi lub pod jakim inném nazwiskiem zgromadzenia żydowskiego, ten je tym samym utraci i w żadnym sądzie o to czynić ani żaden sąd przysądzać mu onych nie będzie mocen“.

Projekt więc Czackiego i w tym punkcie jest szczegółowszy, gruntowniejszy i oględniejszy.

* * *

Przytoczyliśmy w streszczeniu dwa znane dotąd projekta, które można uważać za pomniki prawodawczej pracy sejmu czteroletniego w kwestyi żydowskiej; żaden jednak z nich nie jest autentycznym urzędowym projektem, żaden z nich nie był bezpośrednio przeznaczonym aby być przedłożonym sejmowi i stać się obowiązującą ustawą.

A jednak ze słów Czackiego „.....zwrócono uwagę na żydów. Wiadome przygody przerwały zaczęta pracę“ — trzeba było wnosić, że była taka urzędowa „zaczęta praca“.

Co więcej, kilka dopisków, dodanych do projektu Czackiego, wprost wskazują, że w komisjach sejmu czteroletniego zajmowano się szczegółami téj kwestyi. I tak do § VII Rozdziału I swego projektu traktującego o szynkach dodaje Czacki uwagę: że „Najprzód we wsiach szynkować miano zakazać, w sześć lat później w miastach, aby mieli żydzi sposobność stopniami odmienić sposób życia“. Następnie do § XI Rozdziału IV traktującego o wychowaniu szkolném żydów, dodaje Czacki następującą nadzwyczaj trafną uwagę: „Wielu chciało stosować naukę żydów tylko do języka narodowego lub pomocnych, lecz gdy nie o to tylko idzie, aby osłabić narodowość oddzielną, ale prawdziwe dać oświecenie, nie można przestawać na nauce języków, ale trzeba te wiadomości uczynić powszechnymi, które w społeczném życiu szczególnie są potrzebne“.

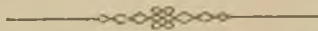
Z dopisków tych widzimy, że nietylko była jakaś „zaczęta praca“, ale były w tym przedmiocie rozprawy i że przeciwne ścierały się z sobą zdania.

Otóż tą „zaczęta praca“ jest niewydany dotąd nigdzie projekt reformy żydostwa polskiego, który, jeśli wierzyć mamy staremu napisowi, znajdującemu się na oryginale, pochodzi od sekretarza wielkiej pieczęci koronnej Sikorskiego, ale widocznie z polecenia króla Stanisława Augusta i w porozumieniu z nim był układany a w końcu „własną JKMości ręką poprawiony“.

Oryginał tego projektu, który mam przed sobą, składa się z 18-tu kart papierowych in folio. Zaledwie na

pierwszych czterech stronnicach widoczne są poprawki króla Stan. Augusta, który, jak z przerobionego przezeń wstępu widać, zamierzył projektowi temu nadać ostateczną formę ustawy, kładąc na miejsce pierwotnego tytułu zwykły przy ustawach wstęp: „My Król etc. etc.“

Zanim przystąpię do ocenienia tego projektu Stanisława Augusta, który nie tylko, że pod względem politycznym i kodyfikacyjnym daleko wyżej stoi, aniżeli projektu Kołłątaja i Czackiego, ale zarazem zawiera w sobie kilka bardzo ciekawych szczegółów, mających wartość historyczną i rzucających prawdziwe a wielce charakterystyczne światło na ówczesne stosunki społeczne w Polsce: zamieszczam go tu w całości jako jeden z najważniejszych pomników ustawodawczych z peryodu sejmku czteroletniego. Podając go zaś według ostatecznej redakcyi, jaką mu nadał po części król Stanisław August, dodaję w notach pod tekstem te pierwotne ustępy jego, które król przekreślił lub zmienił.



MY KRÓL ZA ZGODĄ KONFEDEROWANYCH STANÓW *)
chcąc mieć każdy rodzaj ludzi na gronie krajow Rzeczy-
pospolitey znajdujących się zabezpieczony prawami, pod
których przepisem spokojnie względem siebie a użyte-
cznie względem kraju rozrządzaćby się mógł: Ninieysze
ustanowienie dla żydowstwa czyniemy:

Iż w powszechności całe krajowe tak w Koronie
iako y Litwie żydostwo uważane odtąd będzie w sie-
dmiorakim sposobie, to iest z strony I. Religij, II. Na-
uki, III. Regulacyi Gromad, IV. Populacyi Stanu,
V. sposobu do życia, VI. Politycznych Sądowych In-
stancyi, VII. Obowiązków naprzeciw krajowi.

O Religji.

§ 1. Całe Żydostwo swoją Ojcowską Religiją bez
naymnieyszey przeszkody wykonywać wolność mieć
będzie **).

*) Pierwotny napis i wstęp brzmiał jak następuje: „Myśli wzglę-
dem Żydowskiego Systematu ile możności do okoliczności Stanu Inte-
ressów Rzeczypospolitey regulowane. — Zastanawiając się nad powsze-
chnym Zgromadzeniem Żydostwa, zdaje się że uważanemi być po-
winne z strony Ich praw y obowiązków w siedmioraki sposób, to jest
nayprzód względem wykonywania Religij, 2. Nauki, 3. Regulacyi gro-
mady, 4. Populacyi Stanu, 5. Sposobu do życia, 6. Politycznych y
sądowych Instancyi, 7. Obowiązków naprzeciw Krajowi.

**) Tutaj był ustęp 2.: „Zwyczaie od dzieciństwa wpoione, icżeli
takowe z terażnieyszym lub mającym być ustanowionym prawem zgo-
dne, aby równie były pozwolonemi“. Ustęp ten król przekreślił zmie-
niając równocześnie porządkowe liczby następujących ustępów.

§ 2. Zamiast miejscowych Rabinów u wielu synagog znajdujących się odtąd tylko tyle będzie formalnych Rabinów w ilu miejscach znajdują się Kommissye Cywilno-Woyskowe, w którym zaś z takowych miejsc nie znajdowałyby się Synagogi, na ten czas w mieście najbliżej Kommissyi Cywilno Woyskowej leżącym a najznaczniejszą Parafią pod sobą mającą Synagodze dany będzie Rabin. Po innych zaś miejscach Synagog Nauczyciele Religij tak nazwani zostawać mają.

§ 3. Formalny Rabin mieć będzie dozór nad Nauczycielami Religij czyli Szkolnikami w całej tej obszerności iaka należy względem swego wydziału pod kommissyą Cywilno-Woyskową. Takowyże Rabin proszącym o Urząd za poprzedzającym examinem zwyczajne świadectwa Capacitatis wyda.

§ 4. Powinnością będzie tak Formalnego Rabina, iakoliteż Nauczycielów Religij czyli Szkolników przy swoich Zgromadzeniach porządnie utrzymywać rejestra Urodzonych Poszlubnych y Umarłych rzeczzonego swego zgromadzenia, tudzież dozór nad Koszernikami czyli Szachtarzami mieć.

§ 5. Elekeya Formalnych Rabinów na tymże samym dniu, tymże samym sposobem y na tak długi czas, który dla elekeyi Przełożonych zgromadzoney Parafij niżej pod §... przepisany jest, odprawiać się będzie powinna, z tą różnością jednak, iż szczególnie tylko ieden Rabin obrany będzie y tenże nie koniecznie z obierającej Gromady brany być powinien. Żeby zaś wprzód upewnić się można, czyli obrany miejsce sobie ofiarowane przyimie, potrzeba o wypadłej elekeyi dopiero po upływie czterech niedziel Kommissyi Cywilno-Woyskowej donieść.

Po sześciu latach licząc oneż od pierwszej elekei która na dniu normalnym 15 kwietnia w roku terażniejszy 1792 odprawioną bydź powinna, do dostąpienia urzędu Rabina umiejętność polskiej nauki, iako nieodbycie do tego potrzebna własność wymagana będzie.

§ 6. Gdyby formalny Rabin podczas piastowania urzędu swego miał umrzeć a do powszechnej elekei ieszcze więcej iak cztery miesiące pozostały, więc to jego miejsce tymczasem znou osadzone, y o tym naydaley w przeciągu 6 niedziel Kommissyi Cywilno-Woyskowej doniesienie uczynione zostanie.

§ 7. Nauczyciele Religij czyli Szkolnicy, tudzież tak zwany Szames y inni niżsi słudzy synagogi, mogą bydź podług woli teyże gromady ustanowieni, iednakże ei zawsze z teyże samej gromady obrani y podług proporeyi wielkości gromady
 rocznie nadgradzani bydźby powinni, ta iednak nagroda ma bydź dokładnie wyznaczona y od Kommissyi Cywilno-Woyskowej potwierdzona.

Takimże samym sposobem Salarium formalnego Rabina wyznaczone y równie od Kommissyi Cywilno-Woyskowej approbate podane, do którego Salarium wszystkie synagogi, które są in corpore pod rządem oweyże Kommissyi Cywilno-Woyskowej podług proporeyi onychże majątku przykładaćby się powinny.

§ 8. Obcy w kraju wałęsaiące się Kaznomowey y Szkolnicy nie mogliby bydź przy żadney gromadzie dopuszczanemi, lecz za włóczegów poczytanemi y karanemi.

§ 9. Owe zgromadzenie, któreby dla obrządków religij swoiey synagogę albo jaki prywatny dom na odprawianie iakiego publicznego nabożeństwa wyznaczony

miało, przy nich się utrzymać y oneż poprawić lub na nowo budować pozwolenie miećby powinno.

Kommissya Cywilno-Woyskowa nawet ieżeli iakie zgromadzenie dosyć liczne w stanie będące na ponie-sienie kosztów dla wystawienia synagogi mogłaby dawać pozwolenie.

Jeżeliby zaś iaki żyd dla siebie samego pozwolenie otrzymać sobie życzył, ażeby dla wygody własney na-bożeństwo w swoim domu z wystawieniem Thory od-prawiać mógł, za takowe pozwolenie taxe dwanaście # co rok zapłacićby powinien, która na normalne szkoły obró-conąby była.

§ 10. Żadnemu zgromadzeniu nie powinno być zbroniło mieć swój własny cmentarz czyli iak nazwano okopisko y na to grunt od zwierzchności gruntowey kupić.

O Naukach.

§ 11. Chcąc żydostwo przez lepsze oświecenie ro-zumu y obyczajów zdutnicyszemi uczynić, przez coby dopełnienie zamiarów względem tegoż żydostwa można sobie obiecywać, przy każdym więc zgromadzeniu czyli synagodze polska szkoła ile tylko do tego możność po-zwoli dla żydowskiej młodzieży podług przepisu przez kommissyą edukacyjną mającego być ułożonego zało-żona być powinna. Nauczycielów zaś tych szkół iako razem y tłumaczów synagogi w obowiązek przysięgi wzięćby należało.

§ 12. A ponieważ umiejętność polskiego ięzyka y pisania żydostwu dla stania się użytecznemi sobie y na-rodowi nicodbitą potrzebą stać się, przeto w onych mieyscach gdzie polska szkoła znajdowałaby się żaden dzieciuch do nauki Talmutu przypuszczonym nie byłby,

dokądby nie dowiódł świadectwem od nauczyciela polskiej szkoły, iż on do teyże szkoły chodził y z nauki tamże dawany pożytek odniósł.

§ 13. Żaden żyd także szlubu braćby nie mógł, któryby się równym świadectwem nie wywiódł, iż on w publiczney szkole lub w domu w polskim języku y pisaniu ćwiczył się, od czego iednak ci byliby wyłączeni, którychby takowe rozporządzenie w roku 13 wieku ich zastało.

Owi zaś, którzyby przeciwko takowemu rozporządzeniu ku polorowi żydów zmierzającemu szlub brać mieli, takowi kary ₥ dwunastu na rzecz szkoły polskiej mieysca tego, w którymby się to stało, ukaranemi bydźby powinni; a dający szlub z urzędu swego zrzuceni y nadal od sprawowania takowegoż za niezdolnym na zawsze uznanym bydźby powinien.

§ 14. Ażeby żydzi na urząd nauczyciela poświęcić się chcący w przepisany przez Kommissyą Edukacyjną sposobie wydoskonalic się y do powołania swego usposobić się mogli, na ten koniec przy główney szkole kraju w Krakowie gimnazyum nauczycielów szkół pod dozorem szkoły główney założone y koszta na rozporządzenie szkolne z owey kwoty załatwione byłyby, którą każda familia w całym kraiu do płacenia podatku protekeyonalnego bez różnicy majątku y rzemiosła byłaby obligowaną oraz do zwyż wspomnionego podatku złotych cztery Polskich sub titulo dodawałaby o którym to Podatku niżej w §... objaśnienie jest uczynione.

O Regulacyi Gromad.

§ 15. Całe Krajowe tak w Koronie iako y Litwie żydostwo powinny mieć swoją tak Generalną Konkrypcyę jakoliteż podział na Gromady czyli Synagogi z opisaniem naydokładnieyszym Parafiów y Wsiów do tychże należących, a w nich tak Familij iakoteż Dusz znajdujących się.

§ 16. W każdey Gromadzie dla kierowania interesami Przełożeni Gromad obrani bydź powinni. Liczba onychże podług Populacyi regulowaną miałaby bydź, to iest gdzie mniej Zgromadzenia trzy, gdzie więcej sześć osób mogłoby składać zbiór Przełożonych.

§ 17. Elekeya Przełożonych Gromad czyli tak rzeczonych Kachalnych podług następujących Reguł dziaćby się mogła: co trzy lata na dniu drugim stycznia albo gdyby na tym dniu iakie Żydowskie Święto przypadało następującego mogłaby się przedsięwziąć.

Wszyscy Właściciele Domów Gromady na Elekeyi powinny mieć Prawo znajdować się, ieżeliby iaki dom miałby więcej Właścicielów natenczas ieden tylko który iest naywiększey części Domu Posiadaczem wspomniony Głos miećby powinien.

Przełożeni z Członków Gromady a nie inni wybierani bydźby powinni.

Ci zaś do elekeyi nie byliby usposobionemi którzy własnego Domu nieposiadaią. Po upłynieniu zaś czasu § 6 dla Rabina wyznaczonego powinni by także ciż umiętność Polskiej Nauki Szkolney okazać. Mnieyszey Populacyi Gromada sześciu, większey zaś Dwunastu Meźów obieraćby powinna.

Podczas Elekeyi zawsze od Kommissyi Cywilno Woyskowej, do tego mianowany Przełożony Gromady Imiona tych ktorych do Elekeyi za zdolnych sądziałby powinni spisać, konsygnacyi takowey kopią każdemu obieraiącemu byliby obowiązani oddać, a każdy z obieraiących, na których by głos chciał dać oderwałby tych Imiona y Zbieraiącemu głosy w ręce by oddał, gdzie większość głosów decydowałaby. 6 lub 12 kandydatów przez większość głosów obranych nadali przed upływem 14 Dni doniesienie do Kommissyi Cywilno Woyskowej bydzby powinno, któreto doniesienie od wyznaczonego przez Kommissyą Elekeyi Assystuiącego y w większey części głosy daiących podpisaneby było.

Z liczby podanych Kandydatów Kommissya Cywilno Woyskowa gdzie trzeba trzech a gdzie więcej to sześciu Aktualnych Przełożonych Gromady natychmiast mianowałaby, Kommissij Policyi o nich by doniosła y zgromadzoney Żydowskiey gromadzie każdego razu przez wspomnionego Przytomnego z swego ramienia Elekeyi za Przełożonych ogłosićby kazała.

Jeżeliby podczas Elekeyi niezgody powstawać miały natenczas kommissya Cywilno Woyskowa Przełożonych Gromady z własney mocy wyznaczyłaby.

Po ogłoszeniu natychmiast wyznaczeni starsi urząd swój obieniby.

Podobnież Elekeya y podanie kandydatów zawsze nawet y wtedy działby się powinna, gdy nawet Gromada na swoich terażnieyszych Przełożonych przestawała y tychże w Ich Urzędach na nowo potwierdzonemi mieć chciała, w takim razie Gromada o życzeniu swoim zgodnie lub przez większość głosów podpisanym Kommissyi Cywilno Woyskowej na piśmie doniesłaby,

która jeżeli na przeciw tego ważne przyczyny nie zachodziłyby, na takowe zawszeby wzgląd miała. Gdyby ieden z Przełożonych w pierwszych dwóch latach Urzędu umarł lub innym iakiem sposobem od Urzędu odszedł, wtenczas Gromada dla zastąpienia Jego miejsca dwóch Kandydatów zwyż wspomnionym sposobem natychmiast obrać y podać ma. W trzecim zaś roku miejsce Jego aż do powszechney Elekcyi nicosadzone mogłyby zostać.

§ 19. Obowiązki tych Przełożonych byłyby swoją Gromadę gdzie potrzeba zastępować, Imieniem iey obstarwać, Prawa bronić, o żywienie Ubogich Żydów starać się, składki na wydatki Gromadzkie wyznaczone odbierać, w nieprzewidzianych przypadkach gdzie o nowe Gromadzkie wydatki rzecz by szła, do Kommissyi Cywilno Woyskowej udawać się y ogulnie to wszystko załatwiać y utrzymać cokolwiek ku Dobru Gromady zmierza.

W tych y wszystkich Interessach Gromady y Rachunkach Polski tylko iezyk używanym byłby.

Dla dokładniejszego powzięcia Informacyi względem sprawowania Urzędowych czynności Przełożeni nad to ieszcze osobliwą instrukcyą od Policyi Kommissyi powinni by bydź opatrzeni.

Przełożeni każdej Gromady w Urzędowych okolicznościach ieden za wszystkich a wszyscy za iednego odpowiedzialiby, dla czego nie trzeba by im swoje interessa między siebie podług upodobania podzielać, albo załatwienia onychże na przemiany między sobą odmieniać.

§ 20. Gromady Przełożonych swoich cześć y onymże w Urzędzie Ich przez Posłuszeństwo, y powolność ulge czynić powinny, Magistraty Subsedy Sądowe y inne Zwierzchności sposobem dystynkcyi z niemi obchodzićby się miały. Każda Gromada podług proporecyi

swoiey wielkości y Stanu majątku Przełożonym Gromady Rocznią nadgrode w pieniądzech lub innych pożytkach wyznaczyłaby za wdaniem się w to Kommissyi Cywilno Woyskowej, którą to nadgrode taż Kommissya potwierdziłaby.

Opłatki zaś przy Elekeyach ieżeliby były iakie zwyczajne zniesionemi bydźby powinny.

§ 21. Nawzaiem Przełożeni Gromady swoje obowiązki, ściśle, wiernie y gorliwie wypełniać, od wszelkiego iawnego, lub pod pozorami wymagania pieniędzy iakoteż wszelkiego bezprawia w Urzędzie swoim zaniechać staraliby się, w przeciwnym bowiem razie przewinienia procz cielesney kary stosowney do występku podpadaliby karze zrzucenia z Urzędu.

§ 22. Do załatwienia nareszcie przy każdej Gromadzie zachodzących kosztów y potrzeb, każdy Gospodarz podług swoiey klasy zarobku przykładaćby się powinien.

Zarobkowe klasy mogą bydź uważane w gatunkach trzech: Do pierwszej klasy mogą należyc ci, którzy własne albo Arendowne pola zasiewaliby, którzy z pracy rąk swoich albo usług innym za płace czynionych żywią się, również Rzemieślnicy, Faktorowie, Tandyczarze, Furmani y Szykarze. Do drugiej klasy należeliby w publiczney lub Gromadzkiej służbie będące osoby, iako to: Lekarze, Cyrulicy, Rabini, Szkolnicy, podobnież y ci którzy w wyzwolonych sztukach się ćwiczą. Do trzeci owi którzy się przez porządne Gospodarstwo y Handel żywią, iako to: Dzierżawcy, Fabrykanci, Kupcy, Wexlarze y Kapitałiści.

Stan Populacyi.

Dla osiągnięcia Wiadomości Żydowskiego zaludnienia z odmianami przy nim zdarzającymi się krajowi podobnie potrzebnej iak się już namieniło w § 16 Konskrypcya Dusz przez Officyerów zdalnych, ile przez Ludzi najwyższej dla honoru służących a ztąd exekwujących swoje czynności podług punktu tegoż honoru mogłaby być załatwioną corocznie w Miesiącach Styczniu y Lutym którzy to na rekwizycyą Kommissyi Cywilno Wojskowych będąc względem bliskości miejsc komenderowanymi dopełnieliby rzeczony konskrypcyi podług Rubryk przez Kommissyą Policji mających być przepisanych a po skończeniu onychże Xiążki konskrypcjonalne składaliby w Archiwach Kommissyi Cywilno Wojskowej.

§ 24. W wszelkich miejscach bez wyciągania opłaty iakiejkolwiek bądź wolność brania szlubów aby była dana Żydostwu z warunkiem iednak nieprzestępowania tego co w § 14 iest wytchnięto.

§ 25. Przebywanie po Wsiach tylko onym Żydom którzy z rolnictwa lub Rzemiosła iakiego żyją pozwolone być powinno.

§ 26. Obcym żydom immigracya czyli osiadanie w Krajach Rzeczypospolitey wtenczas dozwolona by była gdy Ci oświadczyliby się, iż na uprawnienie Roli poświęcićby się chcieli y swoje siedlisko własnym kosztem załatwić, w owym zaś przypadku gdyby iaki kupiec lub Rzemieślnik pożyteczny osieść chciał, takowy do Kommissyi Policji udaćby się powinien dla odebrania podług okoliczności pozwolenia.

§ 27. Przenoszenie się z iednego miejsca na drugie czyli z Prowincyi do Prowincyi zupełnie wolnym być

powinno gdy od Przełożonych Gromady zaświadczenie mieć może, iż iako uczciwy Człowiek przy tej gdzie był Gromadzie sprawował nikomu żadnego długu winien nie został y przez cały czas aż do ostatniego bycia swego Podatek Publiczny y skarbowy zapłacił. Przez takowego zaświadczenia Inne Gromady y Przełożeni pod karą przymować nie powinni.

§ 28. Emigracya pojedynczych Żydów albo całych Familij za opłaceniem tasy wychodowej mający bydź przez Kommissyą skarbową ustanowionę pozwolona bydźby mogła, przecież ów, który emigrować zamysłałby wprzód z swoją Gromadą a w przypadku gdyby tenże Wierzycielów miał, także y z temi pogodzić się y świadectwa urzędowe tak względem tego, iakoteż na ilość majątku z sobą wziąć się mającego od Kommissyi Cywilno Woyskowej podaćby musiał a ta pozwolenie od Kommissyi Policyi względem emigracyi wyiednałaby mu.

Na owych którzyby skrycie emigrować chcieli, iak naysurowsze kary rozciągnięte byłyby w przypadku dostrzeżenia ich.

Dla utrzymania porządku w Xiążkach konskrypeyi iakoteż y innych potocznych interessach należałoby nie odmienne Nazwiska Żydowstwu nakazać do przybrania sobie y tem się Dzieci y dalsze Potomstwo nazywać a nie tak ustawicznie iak się dotąd praktykuie odmieniać z kąd z trudnością dochoǳić można interessów między Niemi.

§ 30. Ażeby Konsygnacye zaludnienia Żydowskiego zawsze z dokładnością y punktualnością prowadzone były, każdy Gospodarz obowiązany byłby odmiany w Familij swoiey zdarzające się Przełożonym Gromady donieść, których obowiązkiem byłoby wspólnie z Rabi-

nem lub tam gdzie ten nie znajdowałby się z Przełożonym Szkoły lub Szkolnikiem rzetelną konsygnacją Narodowych Poszlubnych y Umarłych w polskim ięzyku podług ułożenia mającego bydź przez Kommissyą Policyi wyznaczonego rzeczoną konsygnacją utrzymywać.

O sposobie do Życia.

§ 31. Żydostwu pozwoliby należało wszelkie Rzemiosła robić y wszelkich sposobów do Handlu, chwycić się wszystkiego gatunku do pożycia ich, z zachowaniem iednak ustaw dla kupców przepisanych prowadzić, nie tylko gdzie dziś takowy Handel mają, ale nawet po miastach mających swie excepcye ze strony żydów, za umówieniem się iednak y bonifikacyą nieciaką tymże Miastom z strony pozwolenia sobie tam Handlować.

§ 32. Podobnież noszenie Towarów od Domu do Domu żydom po wsiach nie powinnyby bydź bronione.

§ 33. Należałoby starać się wciągać Ich w gust Rolniczego Gospodarstwa naznaczając iaką nadgrode lub Prerogatywe od kraiu za osiadanie choć za czynszami po Wsiach y uprawienie Roli.

§ 34. Ponieważ Arendy Karczmi są często oczywistym upadkiem poddanych Chrześcijańskich z okazji Szynków przez Żydów trzymanyh toby im powinno bydź odięto, trzymanie zaś Browarów y sprzedarz całkowita na beczki trunków nie powinnyby im bydź zakazaną.

§ 35. Przy tak różnych Żydostwu mających bydź otworzonych sposobach uczciwych do życia, słuszną rzeczą by było, aby w powszechności wzglendem próżniaków Włóczegów y Swywolnych Żebraków iakoteż wzglendem

prawdziwych ubogich uczynione rozporządzenia przez Kommissyą Policji były.

§ 36. Każda nawet Żydowska Gromada o wyżywienie swoich ubogich tym sposobem, który u Chrześcian zwyczajny iest staraćby się powinna, u owych zaś Gromad, w których żydzi z Chrześcianami pomieszanie żyją, powinni by tak żydzi, iako y Chrześcianie do wsparcia Mieyscowych Ubogich uczynionego równie partycypować.

W czasie nieszczęścia, w które ieden lub więccy Gospodarzy Żydowskich mimo Ich winy przez ogień podpaśćby mieli mogłaby onym Kommissya Cywilno Woyskowa na zbieranie składki pozwolenie dać.

O Politycznych y Sądowych Instancyach.

§ 37. W politycznych Interessach Żydostwo zwyczajney Kraiowey Zwierzchności podlegaćby powinno, y w tey okoliczności mając za pierwszą niby instancyą Kommissyą Cywilno Woyskową, za ostatnią y naywyższą Kommissyą Policji w ktorey to Magistraturze Plenipotenci Miast w interessach wspierać, y potrzeby Żydom wydziałać nie w inszym zaś sposobie przyimując Ich żądanie y Skargi iak w tym aby były w ięzyku polskim pisane.

§ 38. Co się tyczy sądowych interessów żydostwo mogłoby bydz poddane tym samym subselliom którym y Chrześcianie podlegaia, to iest sądom Woytowskim każdego Miasteczka, w którym Gromada exystuie, tudzież Jey Parafianie po Wsiach Mieszkaiący a do teyże Gromady należący, daley sądom apellacyinym Wydziałowym, aż nareszcie Sądowi Assesoryi podług osnowy świeżo zapadłego prawa.

§ 39. Że zaś po mniejszych Miasteczkach z przesądów nie przyzwoitych y z Skutku nie Edukacyi między Mieszczanami powszechnie iest nienawiść przeciw Narodowi Żydowskiemu a ztąd pewna czasem dla nich niesprawiedliwość, dla czego w Subscliach primae Instanciae po takowychże miasteczkach przynajmniey ieden Asessor powinienby siedzieć z Gromadzenia Żydowskiego, ażeby mógł być stróżem takowychże przypadków y miał votum decisivum w sprawach Żydowskich, zaś w innych cum voto informativo, to się zaś nie ma rozumieć po Miastach Wydziałowych gdzie się znajdują Światlejsze osoby. Wybór zaś takiego Assessora mógłby być tym sposobem wybierany, iakim owi Starsi Gromad. Gdzieby zaś potrzeba było podług powinności odebrania od Żyda iakiego przysięgi, tedy takowa nie gdzieindziej iak w Bóżnicy zawsze przez Rabina mieyscowego miałaby być słuchaną podług dokładnego obrządku Religij w przytomności iednego delegowanego od Sądu, y w przytomności Strony.

§ 40. Jako więc żydostwo byłoby zbliżone ustawami swoimi do Obywateli Chrześcian, tak należałoby aby znaki powierzchowne także były im odmienione czyli ubiór. Zostawując iednak samym tylko Rabinom odtąd zwyczajną y praktykowaną odzież.

O Obowiązках naprzeciw Kraiu.

§ 41. Równa korzyść którą Żydostwo z Chrześciańskimi Obywatelami z obrony Publiczney użytkuie, wkłada też na nich z Chrześcianami wspólne obowiązki naprzeciw Kraiowi. Te Obowiązki składają się z Publicznych usług y Danin.

§ 42. Ponieważ bardzo potrzebna dla Kraju usługa jest bydź Woyskowym, przeto Żydzi do dawania Rekruta powinni bydź obowiązani, to iednak im zostawiwszy do wyboru, czyli gotowemi pieniędzmi czyli osobistością życzyliby sobie tego dopełnić.

Co się tyczy osobistego służenia należałoby mieć ten wzgląd, aby po różnych Regimentach rozproszonemi nie byli, lecz tak ulokowanemi naprzykład do Wozów, do prowadzenia Harmat, Amunicyi, a to z tey przyczyny iżby mogli razem bydź y razem ieść oraz obowiązki swoiey Religij pełnić.

Także y tu wzgląd miałby na to bydź dany, ażeby żydzi w Szabasz do żadney inney roboty przymuszani nie byli, iak tylko do owey którą ze wszech miar potrzeba wyciąga, y do ktorey Chrześcianie nawet w dni Niedzielne y święta przymuszani bywaią, Owym zaś Żydom, którzyby sobie pod bronią zostawać życzyli, takowe żądanie dozwolone bydźby powinno.

§ 43. Podatki y Daniny Żydowskie dotąd praktykowane pod różnemi tytułami będące, iako to Pogłowne y inne należałoby skasować, a mając na baczności iż im mniej Objektów, tym więcej doskonalszych Eksekucyj a mniej expensy, takowe Podatki na dwa zredukować, to iest na podatek protekcyonalny y na Podatek Konsumpcyonalny Miesza Koszernego. Podatku Protekcyonalnego każda Familija Żydowska, to iest rachuiąc Męża z Żoną y z Dziećmi Minorenes zwanemi y żadnego stanu nie mającemi opłacałaby corocznie Złotych Polskich szesnaście; ten sam Podatek, iak się daje słyzyć podającymu ninieysze myśli o ludności Żydostwa, zastąpiłby dzisieyszy dochód wchodzący do Skarbu od żydów.

Tu zaraz przy tymże Podatku drugi Podatek Cywilizacyjny od kaźdey Familij Żłotyeh Polskich Cztery na Rok wynoszący byłby wraz odbieranym a podług § 15 na Cywilizacyą Żydostwa obracany. Co się tycze Podatku Konsumcyonalnego Miesza Koszernego ten byłby ułożony tym sposobem, iż od kaźdego funta Miesza byłaby ułożona pewna Cena, iakoliteż od kaźdey Sztuki Drobiu. Podatek ten w obiekcie swoim znaczny, ile upewnie demptis expensis mogący wynosić Trzy Milionych Żłotyeh Polskich, nie powinienby directe bydź natychmiast obróconym na Skarb, lecz mając wzgląd na wszelkie straty obywatelów w kraju, mających swoje kapitały na Synagogach z ciężkością nietylko wielką mogące bydź odbierane ale nawet od nich prowizye nie pewne a nawzajem widząc Pospólstwo żydowskie przez starszych Ich pod tytułem Krupki po Synagogach będącey i niby na podobney okoliczności postanowionej, zdzierane, takowy więc podatek nayprzód miałby bydź obracany na zaspokojenie realne wszystkich w całym kraiu Prowizyi tak od Summ wyderkaffowych, iakoteż y innych wszystkich pozaciąganych na Synagogach będących, że zaś nie omelnie zostanie zapewne quantum po zapłaceniu corocznie prowizyi, więc takowe quantum ma bydź obracane na wypłacenie Kapitałów zaciągnionych decursive y circa prioritatem długów mających oblikwidowanych y realizowanych, w czasie zaś swoim gdy iuż Synagogi wszystkie oczyszczone z długów zostaną a Kredytorowie wszyscy nie za processami lecz spokojnie z skarbu Publicznego swoje odbiorą, na ten czas całkowity, tenże Podatek powinien się dostać Skarbowi, któren bardzo znacznym zapewne będzie. Tym sposobem spokojny z strony swego Kapitału żyd, szczęśliwy z strony swoiey

spokojności, i niezubożony przez Starszych swoich, zdalniejszym Kraiowi stanie się, a skarb przyidzie do Intraty powiększoney.

§ 44. Ułożywszy wspomniane Podatki dwa, któreby nietylko dzisiejszy wchód do skarbu zastąpiły. ale nawet oswobodziwszy Synagogi z długów na przyszłość robiłyby znaczną Intratę Skarbowi, nie dosyć iest żeby Publiczne dzisiejsze Podatki przez Żydów wypłacane musiały być zniesionemi, ale nad wielkie Krupki po Synagogach będące pod Dyrekeyą Rabinów, które nieskończenie Pospólstwo żydowskie dręczą, uchylonemi by były.

§ 45. Że także iest ieszcze ieden gatunek Krupek y Podatków Dworskich tak zwanych, na które Żydostwo po Miasteczkach Dziedzicznych składać się musi, przeto tu należałoby zachować ten porządek, iż Dziezice takowych miast powinny się legitymować Inwentarzami o swoiey od Żydów należytości, do którey przez kupno rzeczonych Miasteczek sprawiedliwe prawo mają a takowa należytość z funduszu opłaty od Miesa byłaby im corocznie przez skarb bonifikowaną y tym sposobem mieliby tak Panowie z swoiey strony, iako y żydzi z swoiey, którzy gdzieniegdzie podług woli Zwierzchności bywają obciążonemi.

§ 46. Łatwość w odbieraniu wspomnionych Podatków gdyby się zdawała być trudną nieomylnie znalazłaby się kompania taka ludzi, która za złożeniem kaucyi Ratami regularnie Skarbowi wypłacałaby.

Projekt powyższy zawiera wprawdzie te same zasady, które wypowiedział Butrymowicz, których się trzymali w projektach swych Kołłataj i Czacki: ale nie tylko, że w wielu punktach przewyższa tamte sprawiedliwością i humanitaryzmem, przedewszystkiém przewyższa je zasadą bezpośredniego przymusu szkolnego, którą zamierza zastosować do żydowstwa polskiego.

W z a k a z a c h dążących do usunięcia nadużyć ze strony żydów i zbliżenia ich do ludności chrześcijańskiej projekt Stanisława Augusta nie posuwa się nigdy do takiej niedorzecznej bezwzględności jak projekt Kołłataja. Nie masz także w projekcie Stanisława Augusta tej małoduszności i płytkości, którą zdradza projekt Kołłataja, kładąc na samym czele następujący śmieszny paragraf: „Wszyscy żydzi w Państwach Rzeczypospolitej osiedli lub zamieszkali, żadnego nie wyjmując, *mają brody golić!*“ Mimoходом tylko projekt Stan. Augusta w § 40 wspomina, że „jako żydowstwo byłoby zbliżone ustawami swojemi do obywateli chrześcian, tak należałoby, aby znaki powierzchowne także były im odmienione czyli ubiór“.

Podczas kiedy projekt ks. Kołłataja bez wielkich skrupułów i bez namysłu „znosi wszelkie kahały i podkahałki w Polsce i W. Ks. Litewskiem“ i gwoli zasady równości „wszystkie sprawy cywilne i kryminalne“

żydów odseła do „urzędów miejskich“: projekt Stan. Aug. zostawia kahałom i „gromadom żydowskim“ ten autonomiczny ich zakres działania, który im z natury stosunków odpowiada i normuje tylko wewnętrzny ich zarząd przepisując tryb wyborów ich przełożeniostwa; jeżeli zaś „co się tyczy sądowych interesów“ poddaje żydów tym samym „subselliom“, którym i chrześcijanie podlegają, to jest sądom wójtowskim, to nie zapomina o tém, że „po mniejszych miasteczkach, z przesądów nieprzyzwoitych y z skutku nieedukacyi między mieszczanami powszechnie jest nienawiść przeciw narodowi żydowskiemu a ztąd pewna czasem dla nich niesprawiedliwość“ i przepisuje, aby przy takich sądach miejskich zasiadał „przynajmniej jeden assessor ze zgromadzenia żydowskiego, ażeby mógł być stróżem takowychże przypadków i miał votum decisivum w sprawach żydowskich“. Jakżeż dobrze znał autor tego projektu usposobienie mieszczan w Polsce i jakżeż mało od tego czasu usposobienie to „z skutku nieedukacyi“ u nas się zmieniło!

Pomimo powoływania się na „tolerancję“, na „prawo natury“ i „prawa człowieka“ — radykał-ksiądz Kołłątaj uszczupla daleko więcej zakres wolnego zarobkowania żydów aniżeli projekt Stanisława Augusta. Podczas bowiem, kiedy pierwszy zabrania im szynkowania nie tylko po wsiach ale i „w miastach“, utrzymywania traktyerni i a r e n d o w a n i a b r o w a r ó w, kupiectwa zaś pozwala im tylko „bez naruszenia praw miastom służących“: projekt Stan. Aug. daje im najobszerniejszą wolność zarobkowania a mianowicie pozwala im handel prowadzić „nie tylko gdzie dziś takowy handel mają ale nawet po miastach mających swoje excecye

ze strony żydów“, zabrania im zaś tylko arendowania karczem, ponieważ „arendy karczem są często z oczywistym upadkiem poddanych chrześcijańskich“, ale do zakazu tego wyraźnie dodaje, że „trzymanie zaś browarów i sprzedaż całkowita na beczki trunków nie powinna im być zakazaną“.

O obowiązku żydów służenia w wojsku nie wspominają nie projektu Kollątaja i Czackiego: nakłada na nich ten obywatelski obowiązek projekt Stan. Augusta. Sposób w jaki to czyni (p. wyżej § 41) może nie bardzo jest praktyczny, ale uwzględnienie nawet w służbie wojskowej odrębnych obowiązków religijnych i zwyczaju żydów — świadczy o wysokim humanitaryzmie autorów tego projektu.

Najważniejszą jednak i najszczytniejszą częścią tego projektu jest, jakem już wspomniał, rozdział „O Naukach“.

Ważną kwestyę oświecenia żydów, którą Butrymowicz „z największą ufnością poleca komisji edukacyjnej“, której radykalny doktryner ksiądz Kollątaj ani jednym słówkiem nie porusza, którą projekt Czackiego tylko fakultatywnie załatwia, pozwalając żydom uczęszczać do szkół parafialnych, powiatowych i pozwalając „w każdej społeczności żydowskiej mieć osobną szkołę“ pod przepisaniem warunkami: ważną tę kwestyę oświecenia żydów załatwia projekt Stan. Augusta w sposób tak stanowczy, bezwarunkowy a zarazem trafny, że przepisy w nim zawarte dzisiaj jeszcze po 80ciu latach mogłyby służyć za przykład i wzór tym, którzy u nas kierują wychowaniem publicznym.

„Przy każdym więc zgromadzeniu czyli synagodze polska szkoła, ile tylko do tego możność pozwoli, dla żydowskiej młodzieży podług przepisu przez komisję

Edukacyjną mającego być ułożonego, założoną być powinna“. Temi słowy przyznaje się projekt Stan. Aug. do obowiązku, jaki ma państwo i rząd zaopatrzenia gmin żydowskich w potrzebne szkoły: a dopiero po wypowiedzeniu téj zasady wyliczony jest cały szereg środków za pomocą których trzeba będzie żydów zmusić do uczęszczania do tych szkół. Ze środków tych najskuteczniejszym i najpraktyczniejszym niewątpliwie jest ten, aby „w onych miejscach gdzie Polska szkoła znajdowałaby się, żaden dzieciuch do nauki Talmutu przypuszczonym nie był, dokądby nie dowiódł świadectwem od Nauczyciela Polskiej szkoły, iż on do teyże szkoły chodził y z nauki tamże dawaney pożytek odniósł“. Przepis taki i dziś jeszcze byłby jedynie skutecznym, gdyby na seryo chciano przyspieszyć oświatę żydów.

Tych kilka punktów podniesionych przez nas z projektu Stan. Augusta dostatecznie okazują wewnętrzną wartość téj pracy; po 80 latach obfitych w przewroty i przeobrażenia polityczne, po tak olbrzymim rozwoju i postępie naszych stosunków społecznych, w projekcie tym znajdujemy pomysły zdrowe, nieprzestarzałe, które dziś jeszcze dałyby się z dobrym skutkiem zastosować w praktyce. Jest to najlepsza miara wartości téj pracy — dowód, że myśli w niej zawarte płynęły z umysłu bystrego i wzniosłego, z duszy przejętej ważnością téj kwestyi społecznej i z prawdziwej chęci załatwienia jój ku dobru całego narodu.

* * *

Podniósłszy zalety projektu Stanisława Augusta, wypada mi także wytknąć dwie ujemne jego strony. Uczynię to, nie w zamiarze krytykowania tego pro-

jektu i utyskiwania na jego wadliwości (bo w wieku 18tym ani w Polsce, ani nigdzie indziej lepszego projektu ani było, ani być mogło): ale uczynię to dlatego, aby ze stanowiska dzisiejszej umiejętności i dzisiejszych doświadczeń wskazać, w których kierunkach projekt ów kwestyę żydowską niedostatecznie pojmował. Krytyka ta nie ujmie wartości pomnikowi 18go wieku, ale raczej dotknie dzisiejszych naszych polityków i dzisiejszą naszą publicystykę, która w zapatrywaniach swych na kwestyę żydowską, nie zajmując bynajmniej rozumnego i politycznego stanowiska projektu Stanisława Augusta, podziela w zupełności braki jego i niedostatki.

Przedewszystkiem więc błędną zupełnie jest tendencya projektu Stanisława Augusta skierowania żydów do uprawy roli. Żydzi byli rolnikami — niegdyś w Palestynie przed półtrzecia tysiącem lat. W nowszych czasach nigdzie oni rolnikami nie byli i nimi nie będą. Dzisiaj są oni przeważnie szczepem handlowym i przemysłowym — pojedyncze jednostki z pośród nich mogą zostać rolnikami — ogół nigdy.

Ale natomiast ogół ten ma naturalną zdolność do handlu i przemysłu. Prawodawca powinien korzystać z tej naturalnej skłonności i zdolności a nie robić daremnych usiłowań skłaniania ich do uprawy roli. Gdyby chciano, dajmy na to, u nas z żydów zrobić rolników a z chłopów handlarzy: któż wątpi, że upadłby handel, zarówno jak i rolnictwo? Skierować żydów do uprawy roli było mrzonką 18go wieku: temu się nie dziwimy. Ale że w naszych czasach dzienniki polityczne tę samą myśl podnosiły, dowodzi, jak mało nad kwestyami społecznymi i politycznymi zastanawiają się nasi dziennikarze.

Drugim brakiem w projekcie Stanisława Augusta, który również uderza w dzisiejszych usiłowaniach urzędowych w Galicyi, jest niedostateczność środków szerzenia oświaty między żydami i fałszywa metoda ich wychowania. Wprawdzie projekt Stanisława Augusta zaprowadza przymus uczęszczania dziatwy żydowskiej do szkół polskich, a przymus ten również zaprowadzony został w Galicyi przez najnowszą sejmową ustawę szkolną. Ale do szerzenia oświaty między żydami trzeba jeszcze czegoś więcej.

Gdyby żydzi byli na tym stopniu cywilizacyi, co dajmy na to chłopci nasi: to dzisiejsza szkoła ludowa, w ogóle dzisiejsza szkoła polska byłaby dostatecznym środkiem szerzenia między nimi oświaty. Ale nie zapominajmy, że żydzi są ludem, którego historyczna przeszłość na tysiące lat się liczy; że lud ten z przeszłości swój przechował skarby umysłowe, które nosi z sobą jako moralną ojczyznę swą, gdziekolwiek los go zawiódł, czy nad brzegi Wołgi czy Wisły, czy nad Ren, czy nad Missisipi — temi skarbami umysłowymi, tą ojczyzną moralną jest biblia, są dzieje biblijne.

Wszelka oświata i wszelkie wykształcenie żydów może początek swój mieć tylko w biblii i w historii biblijnej — w znajomości téj klassycznej literatury hebrajskiej, która obok literatur Hellady i Rzymu niedościgniona stoi jako wieczny pomnik wielkich dziejów i wielkich myśli. Otóż od biblii i dziejów biblijnych powinna początek brać wszelka nauka dziatwy żydowskiej w szkołach początkowych — na uczenie się biblii i dziejów biblijnych w szkołach tych początkowych (rozu-

mie się w języku krajowym) powinna ustawa szkolna główny położyć nacisk. Nie ma téj ważnej wskazówki w projekcie Stanisława Augusta: temu się nie dziwimy. Ale że u nas dzisiaj w Galicyi, pod rządami autonomicznej rady szkolnej krajowej nie ma dla dziatwy żydowskiej żadnej stosownej w języku polskim historii biblijnej, i że tę najważniejszą naukę czerpać muszą z niemieckich książek — to jest najlepszym dowodem, że w téj najwyższej magistraturze naszej edukacyjnej o sposobie skutecznego wychowania szkolnego młodzieży żydowskiej bardzo niedostateczne jeszcze panują pojęcia.

Ale czy winna temu rada szkolna krajowa? — Bynajmniej. Każda władza dzisiaj chętnie słuca głosu opinii publicznej, zapatrywania władzy są mniej więcej wyrazem zapatrywań ogółu a powinny zawsze stać na téj wysokości, na jakiej stanęło umiejętne i publicystyczne traktowanie każdej kwestyi w kraju. Otóż tego zarzutu nie można uczynić naszej radzie szkolnej krajowej, że w kwestyi żydowskiej, w kwestyi wychowania żydów pozostała w tyle po za wymaganiami opinii publicznej, po za wymaganiami publicystyki naszej. Od czasów projektu Stanisława Augusta aż do naszych dni, ani literatura nasza polityczna, ani publicystyka nasza nie wydała w kwestyi żydowskiej nic takiego coby na głębszą zasługiwało uwagę, coby kwestyę tę w sposób poważny i rozumny postawiło.

Cokolwiek bowiem od owego czasu u nas w kwestyi żydowskiej pisano, rozchodziło się w dwóch kierunkach, a mianowicie: w kierunku ślepej namiętności i niechęci przeciw żydom, i w kierunku liberalnych na

pozór ale czezych deklamacyj i frazesów. Albo potępiano żydów i wszelkie podniesienie ich z góry jako rzecz niemożliwą proklamowano: albo też w niedorzecznym szale zamykano oczy na ich głęboki upadek moralny, ignorowano głuchą przepaść jaka ich dzieli od reszty społeczeństwa polskiego, i „braci Izraelitów“ i „Polaków mojżeszowego wyznania“ witano z patosem w „obozie narodowym“. Naturalnie, że takie chwile zapamiętały bywały zawsze krótkie a tém namiętniejsze po nich następowały krzyki i napaści przeciw żydom, gdy się spostrzeżono, że pomimo wykrzykników braterskich „Polacy mojżeszowego wyznania“ nie zupełnie jeszcze są „Polakami“.

Tak to u nas i poważni politycy i publicystyka, a za nimi ogół z jednéj ostateczności wpada w drugą, a pośrednia droga rozumu i umiarkowania w tej kwestyi zdaje się dla nich na zawsze być zamkniętą. A jednak droga ta jasno roztwiera się przed każdym, kto z faktów społecznych umie sobie zdać sprawę, kto na zawikłane sytuacje społeczne zimniejszém nieco patrzy okiem.

Być może, że kiedyś żydzi polscy będą „Polakami mojżeszowego wyznania“, ale jak na dzisiaj „Polaków“ w ogóle w Polsce jest bardzo mało — a żadna warstwa ludności polskiej nie dorosła jeszcze do pojęcia „narodowości“ polskiej. Społeczeństwo bowiem nasze znajduje się jeszcze na tym stopniu rozwoju, który umiejętność polityczną nazywa „szczępowym“, ale daleko mu jeszcze do tego szczybla rozwoju, który nazwaćby można „narodowym“. „Narodu“ w prawdziwém znaczeniu słowa tego nie było jeszcze nigdy na ziemi polskiej, ani dziś go nie ma — bo w społeczeństwie na-

szém przeważa ciągle jeszcze poczucie szczebowe i kastowe a poczucie narodowe jest po większej części tylko kłamane i afektowane.

Jakkolwiek świetną była tysiącletnia historia „Polski“, jest to jednak tylko historia szlachty polskiej — lud polski w całym tym przeciągu czasu odgrywa smutną rolę niewolnika, a mieszczenie niemieccy w Polsce zarazem z żydami wcale téż nie świetną rolę biernych widzów i klasy handlującej. Ta przeszłość historyczna Polski, jakkolwiek doprowadziła do pewnego rozwoju literaturę i sztukę polską, jednak nie mogła jeszcze zatrzeć odrębności szczebowych w społeczeństwie naszym. Szlachcie polski dziś jest jeszcze przeważnie tylko szlachcicem polskim, ale jeszcze nie Polakiem; na pierwszym miejscu kładzie on jeszcze swój odrębny kastowy i szczebowy interes. Najlepszym dowodem tego jest sejm galicyjski, w którym szlachta mając przewagę, najhaniebniej takową na szkodę ludu polskiego wyzyskuje. Przy każdej ustawie, uchwalanej przez sejm, lud skazanym jest na ponoszenie ciężarów a szlachcie dla siebie uchwała korzyści i godności; w gminie szlachta wyklucza siebie jako „obszar dworski“ z powszechności gminnej, na którą zwała największe ciężary na utrzymanie dróg, szkół i kościołów — a jeżeli chodzi o zniesienie ostatniego strzępka dawnego przywileju szlacheckiego, o prawo wyłącznego upajania ludu — o prawo propinacyi: to zamiast spieszyć się, by czémprędzej zrzucić ten hańbiący przywilej, szlachta odracza z kadencyi na kadencyę od 12tu lat już tę sprawę, aby ciągnąć zyski jak najdłużej, wyrubować dochody z propinacyi do najwyższego możli-

wego punktu, aby wreszcie na podstawie przesadnych fassyj dochodowych oszukać kraj cały i kazać sobie zapłacić podwójną i potrójną wartość tego przywileju.

I ci, którzy tak postępują, mieliby być Polakami w znaczeniu narodowym? Nie! To jest szlachta polska, która nie podniosła się jeszcze do poczucia narodowego, ale zna tylko interes swój szlachecki, szczepowy i kastowy, tak samo jak chłop polski wołający o lasy i pastwiska, ale nie troszczący się o Polskę — tak samo jak mieszczanin niemiecki w Polsce, u którego interesa handlowe kasty swój górują po nad wszelki interes narodowy. I mieliżby żydzi w polskości wyprzedzić szlachcica polskiego, chłopca i mieszczanina? Nie! oni dziś także są przeważnie tylko „żydami polskimi“ i znają tylko interes swój kastowy i szczepowy — zupełnie tak samo jak szlachcic, chłop i mieszczanin. Od tego poczucia szczepowego i kastowego do poczucia narodowego daleką jeszcze bardzo jest droga, ale równie ona daleką jest dla nich wszystkich.

Drogę tę skrócić, przebycie jój przyspieszyć może tylko wychowanie i oświata. Tylko moralne podniesienie każdego z tych, luzem obok siebie dziś idących i walczących ze sobą żywiołów, może je kiedyś zbliżyć do siebie i połączyć jedném silném wspólném uczuciem narodowym. Pracować zaś nad tém moralném podniesieniem społeczeństwa jest zadaniem władz krajowych, przede-wszystkiém zadaniem władz edukacyjnych, a więc u nas w Galicyi zadaniem naszej rady szkolnej. I otóż wskazaném jest stanowisko, jakie władze te zająć powinny po nad tym chaosem sprzecznych interesów kastowych, po nad tą wieczną fluktuacją uczuć, po nad sprzeczne-

mi objawami to niechęci i nienawiści, to znów afektowanej „miłości“ i egzaltowanego niby „patriotyzmu“. Po nad tą całą dziką grą przeciwnych interesów i rozbijałych namiętności władza powinna mieć na oku wyższe etyczne zadanie państwa, którym jest wychowanie i oświecanie społeczeństwa. Z tego wyższego stanowiska nasza rada szkolna krajowa powinna traktować sprawę wychowania i oświaty żydów polskich. Pomnąc, że jedynie w oświacie i wychowaniu żydów leży klucz do rozwiązania tak trudnej na pozór „kwestyi żydowskiej“, nasza rada szkolna krajowa nie powinna by téj sprawy brać tak lekko jak dotąd.

Do dziś dnia bowiem, nietylko że nie ma u nas należytej liczby szkół początkowych dla żydów, ale nie pomyślano o tém, że w tych szkołach początkowych dla żydów zaprowadzić trzeba jakiś inny plan nauk, zastosowany do odrębnych potrzeb i właściwości duchowych dziatwy żydowskiej?

Nietylko że do dziś dnia nie ma w języku polskim wydanej stosownej książki do nauki religii dla szkół żydowskich, nietylko że nie ma do dziś dnia dla szkół tych żadnej historyi biblijnej w polskim języku, ale rada szkolna krajowa nie postarała się nawet, aby w seminariach nauczycielskich kształcono nauczycieli żydów, którzyby w szkołach dziatwie żydowskiej udzielać mogli téj nauki religii i historyi biblijnej.

Prawda, że kwestya ta braku nauczycieli ukwalifikowanych, którzyby w szkołach początkowych udzielali młodzieży żydowskiej nauki religii i historyi biblijnej, jest w ścisłym związku z innym brakiem, który również dotkliwie czuć się daje w Galicyi,

a mianowicie z brakiem polskiej szkoły rabinów. Brak takiej szkoły nie da się wcale usprawiedliwić. Czyż to nie jest sprzeczném z wszelkimi zasadami mądrej polityki i administracyi, aby w kraju, mającym pół miliona wyznawców starego zakonu, nie było seminaryum czy szkoły rabinów, z którejby wychodzili wykształceni dostatecznie nauczyciele religii i ukwalifikowani rabini? Czy to się zgadza z zasadami pedagogiki, aby w szkołach początkowych, do których uczęszcza znaczna liczba dziatwy żydowskiej, plany nauk nie obejmowały wcale nauki religii i historii biblijnej dla uczniów żydowskich, nie troszczyły się wcale o to, kto i jak nauk tych udziela żydowskiej dziatwie szkolnej?

A jednak tak u nas się dzieje — a dzieje się to pod okiem i z wiedzą naszej krajowej rady szkolnej. Nie wynika to zapewne ze złej woli kierowników tej instytucyi, ale wynika ze smutnych okoliczności i stosunków, których opanować dotychczas nie było w jej mocy. Jakżeż objąć planem nauk wykłady religii i historii biblijnej, jeżeli nie ma uzdolnionych i ukwalifikowanych do tego nauczycieli? z kądże wziąć tych nauczycieli, skoro nie ma w Galicyi seminaryum żydowskiego ani szkoły rabinów?

Oto błędne koło, w którym się obraca dziś sprawa wychowania młodzieży żydowskiej w Galicyi. A jednak już projekt Stanisława Augusta żądał założenia w Krakowie „gimnazyum Nauczycielów szkół“ (to jest seminaryum) dla wykształcenia nauczycieli żydowskich a rząd rossyjski oddawna utrzymuje w Warszawie szkołę rabinów, z której wychodzą nietylko

rabini ale i ukwalifikowani nauczyciele religii. Miałażby tylko Galicya zaniedbać tę tak fundamentalną dla oświaty i wychowania żydów polskich kwestyę? — Galicya, która żydów tych liczy u siebie pół miliona?

Zdaje mi się, że sprawa ta jest tak ważna i tak nagła, że samo zwrócenie na nią uwagi — co w niniejszém piśmie uczynić zamierzyłem — dostatecznym będzie bodźcem do podjęcia jój i odpowiedniego załatwienia.

BUS

40,000. -

3/2nd./17

zt. sp.		
BIBLIOTEKA Uniwersytetu Śląskiego		
BG	247952	BIX 32

KS

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO

w Krakowie, Rynek Nr. 14.

	Złr. e.
Olendorf <i>Gramatyka angielska</i>	2.—
Niemichała Niebáluckiego <i>Polowanie na żonę</i> .	—.50
Lewes <i>Fizyologia</i> 2 t.	3.—
Wundt <i>O duszy ludzkiej i zwierzęcej</i> 2 t. . . .	9.—
Maks Müller <i>Wykłady o umiejętności języka</i> 2 t.	9.—
— <i>Religja jako przedmiot umiejętności</i> <i>porównawczej</i>	1.25
Pamiętnik aktora teatru w Gawronowie	—.60
Kalendarz na rok pański 1875	—.50
Zamiana monet i miar metrycznych	—.15

Wkrótce rozpocznie się wydawnictwo **geometrii**
wykreślnej dra Wierzbickiego.

